KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 16 WRZEŚNIA 1932 ROKU. | Nr. 217.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Królewski pogrzeb ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury

50 tys. osób kroczyło za trumnami lotników.

WARSZAWA, 15.9. Już od godz. 8 rano zaroiły się ulice w pobliżu kościoła św. Krzyża tysiącami ludu śpieszących na uroczystości pogrzebowe. Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem mkną liczne taksówki, wiozące delegatów ze sztandarami. Policja zajmuje dookoła kościoła posterunki. Przed kościołem urzędują oficerowie komendy miasta, udzielający przybywającym delegacjom wskazówek, gdzie mają zająć miejsca. Mrowie ludzkie, zapełniające plac przed kościołem, tworzy szpaler. Liczne organizacje wypełniły już Krakowskie Przedmieście aż do ul. Królewskiej. Niektóre organizacje wysłały po 100 i po 200 osób, wraz z orkiestrami.

Tymczasem do kościoła św. Krzyża przybywają połączone chóry: świętokrzyski, opery warszawskiej i „Harfa", w ogólnej ilości ponad 300 osób, które podczas mszy wykonały żałobne pienia pod batutą Jana Maklakiewicza.

W KOŚCIELE.

W kościele św. Krzyża na dwóch wysokich katafalkach ustawiono obok siebie trumny ze zwłokami obu pilotów. Dookoła trumien stoi warta honorowa oficerów lotnictwa. Przed katafalkami zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych dyplomacji, Sejmu i Senatu. Za katafalkami w środkowej, rzęsiście oświetlonej nawie ustawiono krzesła dla rodziny krewnych i przyjaciół Zmarłych.

Wzdłuż środkowej nawy ciągną się dwa szpalery żołnierzy 21 p. p. w hełmach z karabinami.

PRZYBYCIE PRZEDSTAWICIELI WŁADZ.

Przed kościołem potrójne kordony policji, zamykającej wstęp na ul. Krakowskie Przedmieście. Jeden kordon policjantów obsadził ul. Świętokrzyską, drugi stanął na wylocie Nowego Światu przy pałacu Staszica, u wylotu ul. Kopernika i na wylocie ul. Traugutta. Przepuszczani są tylko ci, którzy posiadają specjalne zaproszenia żółte i białe.

Na chodniku obok kościoła, po stronie lewej zgromadzili się oficerowie lotnictwa, po stronie prawej oficerowie innych rodzajów broni, przedstawiciele Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego oraz wiceminister wojny gen. Sławoj-Składkowski, w otoczeniu adjutantów. Jest to sygnałem dla oficerów do wejścia do kościoła. Pokolei przybywają wszyscy obecni w Warszawie ministrowie, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, komisarz rządu Jaroszewicz, prezydent Aeroklubu i LOPP. oraz liczne delegacje szeregu miast polskich. Powszechną uwagę zwraca przybycie delegacji czeskiej: kpt. Kopecki z Aeroklubu czeskiego i inż. Mali, delegata związku lotników czechosłowackich. Przybywa wicewojewoda wileński, p. Jankowski, wiceminister Doleżal, naczelnik lotnictwa cywilnego, płk. Filipowicz, dyrektor aeronautyki, płk. Rayski, przedstawiciele Aeroklubu warszawskiego, z inż. Rychterem i posłem Rudowskim na czele.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO.

Msza żałobna zaczęła się punktualnie o godz. 10. Przed trumnami złożono wspaniałe wieńce amarantowo - białych chryzantem od p. Prezydenta Rzeczypospolitej z żółtych chryzantem (barwy lotnictwa) od marsz. Piłsudskiego. Katafalk ze zwłokami ś. p. inż. Stanisława Wigury stoi z lewej strony katafalku z trumną ś. p. por. Franciszka Żwirki. Trumny są pokryte sztandarami o barwach narodowych. — przed każdą leżą poduszki z orderami i odznaczeniami obu pilotów.

Za katafalkami klęczą żona i siostra por. Żwirki, oraz trzy siostry inż. Wigury. Za niemi szereg przyjaciół i kolegów Zmarłych, wśród których są konstruktorzy „R.W.D.", inż. Rogalski, Drzewiecki i inż. Wędrychowski.

Mszę żałobną celebrował ks. biskup polowy Gall, w otoczeniu licznego kleru. Pienia żałobne wykonał zjednoczony chór, pienia solowe wykonali Ignacy Dygas, Trębicki i p. Fedyczkowska.

SZLOCHY I ŁKANIA.

Tłumy wiernych, zebrane w kościele w niezwykłem skupieniu słuchały nabożeństwa. Tu i ówdzie rozlegały się tłumione szlochy i łkania. Wszystkich ogarnął przepotężny nastrój żałoby, jednoczący dusze we wspólnej modlitwie.

KAZANIE KS. JACHIMOWSKIEGO.

Pani Żwirkowa i p. Wigurzanka zastygły w bezruchu, klęcząc przed trumnami swoich najbliższych i szepcząc cicho słowa podniosłej modlitwy. Msza skończona. Na kazalnicę wchodzi ks. kanclerz biskupiej kurji polowej Jachimowski. Tłum zwraca swe głowy ku ambonie z której padać zaczynają słowa podniosłe, pełne uczucia, szczere, proste i krzepiące. Ks. Jachimowski mówi o tem, jak dwa orły polskie odniosły zwycięstwo w Berlinie, jak radośnie witała ich triumfalny powrót Warszawa, a z nią cała Polska i jak wielki smutek ogarnął kraj cały na wieść, że Żwirko i Wigura nie żyją.

W kościele cisza, przerywana tylko łkaniem i szlochami, które się potęgują coraz bardziej. Proste słowa kapłana trafiają do serc wszystkich, wyciskają łzy z oczu tysięcy i cały kościół zda się być porwany płomiennemi słowami mówcy w jednem wspólnem uczuciu. Pamięć Żwirki i Wigury nie zaginie nigdy.

PRZY DŹWIĘKACH MARSZA ŻAŁOBNEGO.

Po kazaniu rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Szopena, odegranego przez orkiestrę 36 pułku piechoty. Trumnę ze zwłokami ś. p. por. Żwirki niosą na barkach oficerowie lotnictwa: kpt. Kaszny, kpt. Adamec, kpt. Kamiński i por. Rawicz, trumnę ze zwłokami ś. p. inż. Wigury dźwigają najwierniejsi jego przyjaciele i współpracownicy. Trumny suną wzdłuż szpaleru żołnierzy w hełmach i kierują się ku głównemu wyjściu.

Przed kościołem, prawie na rogu ul. Krakowskie Przedmieście i Traugutta stoją obok siebie dwa kadłuby samolotów, spowite kirem i zielenią. Za niemi stoi eskadra honorowa 1 pułku lotniczego. Zdała formują się szeregi oficerów lotnictwa. Wolno płyną trumny nad morzem głów ludzkich, niesione przez wiernych przyjaciół Zmarłych, kierując się ku samolotom. Pada komenda „Prezentuj broń!". Szeregi lotników prężą się na baczność, ciszę przerywa chrzęst broni, rozlegają się dźwięki marsza żałobnego.

ŻAŁOBNY ORSZAK.

Kondukt się formuje i rusza z przed kościoła o godz. 11.30.

Cała droga, którą ma kroczyć orszak żałobny: Krakowskie Przedmieście, Trębacka, marsz. Focha, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Gęsia, aż do ul. Zamenhofa po obu stronach tych ulic jest zajęta przez delegacje ze sztandarami i grupy członków najrozmaitszych organizacyj. Organizacje te, wraz z drużynami harcerskiemi, dziatwą szkolną, członkami związków sportowych i zawodowych, tworzą długi, trzy kilometry ciągnący się sznur. Wzdłuż drogi ustawione posterunki policyjne i żandarmerja czuwają nad porządkiem.

Orszak żałobny wśród ciszy przesuwa się ulicami Warszawy, która cała przybyła, by złożyć ostatni swój hołd Zmarłym.

OSTATNI HOŁD AEROKLUBU.

Na chwilę przed godz. 12 orszak zatrzymał się przed gmachem Aeroklubu warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 11, gdzie prof. Pruszkowski wypowiedział z balkonu Aeroklubu w imieniu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej i Aeroklubów afiljowanych, przemówił w te słowa:

„Aeroklub Rzeczypospolitej, Aeroklub Warszawski i wszystkie w Polsce Aerokluby Afiljowane ostatni składają hołd ciałom poległych zwycięzców, ciałom ś.p. por. Żwirki i ś.p. inż. Wigury. Hołd mas społeczeństwa w tem samem miejscu jakże niedawno odbierali polegli.

Ukazywali się wytrwałym, pełnym wdzięczności rodakom, ze łzami radości w daleko widzących oczach lotników, przyjmowali serca narodu, wzamian swoje im ofiarując. W dniu tym pamiętnym zadziergnięty został węzeł ogromnej miłości między nimi, a całym narodem. Na miłość tę składały się wdzięczność nasza, duma i nadzieja na przyszłe wielkie zwycięstwo, które tak, jak już odniesione przez nich wielkie zwycięstwa, wykażą światu nasze prawa do pierwszeństwa między narodami, w rzeczach najbardziej nowoczesnych, najbardziej trudnych i najbardziej niebezpiecznych. Dlatego żal nasz jest tak ogromny. Dlatego niemasz wokół trumien ani jednego Polaka, dla którego trumny te nie zawierały ludzi tak drogich, jak drodzy mogą być tylko najbliżsi. Ś.p. por Żwirko i ś.p inż Wigura polegli w walce ze srogim żywiołem.

Ich następcy — młodzież nasza, podejmą sztandar, tak bardzo wysoko podniesiony przez nich. Pokolenie następne żywioł powietrza ujarzmią, pamięć Żwirki i Wigury będzie im drogowskazem w ofiarnej i odważnej pracy dla dobra Ojczyzny i Ludzkości.

Po tej mowie żałobnej kondukt ruszył dalej, a o godz. 12.10 zatrzymał się przez chwilę przed gmachem Opery, gdzie orkiestra, umieszczona na balkonie odegrała marsza żałobnego.

PRZED CMENTARZEM.

O godz. 12. 30 czoło pochodu żałobnego dochodzi do pierwszej bramy cmentarza Powązkowskiego. Na wszystkich ulicach, przez które przechodzi pogrzeb, t.j. pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Gęsia, Zamenhofa i Powązkowska stoją olbrzymie tłumy publiczności, z trudem utrzymywane w porządku przez policję. Na ul. Senatorskiej zatarasował zupełnie ruch pieszy i kołowy oddział czołgów gąsienicowych, w ilości 8 sztuk, który zatrzymano przed kościołem św. Antoniego.

Dalszy ciąg na stronie 2-giej.



PAWEŁ GORGUŁOW,
morderca prez. Doumera poniósł zasłużoną śmierć na gilotynie.

Memorjał ekspertów

o zatargu polsko-gdańskim.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.) Eksperci Ligi Narodów, którzy jeździli do Gdańska i badali sprawę zatargu polsko-gdańskiego wydali bardzo obszerny memorjał jednakże bez konkretnych wniosków.

Sprawa cen węgla

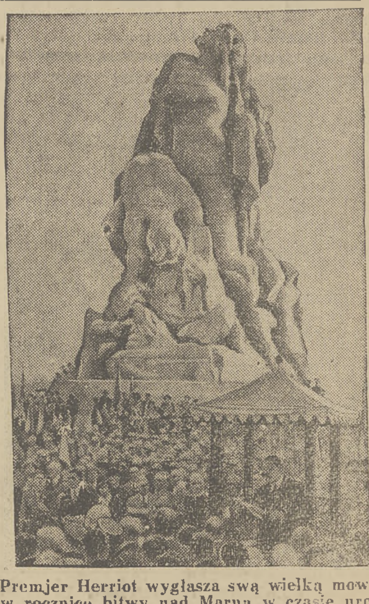
w łonie Rządu.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.) Agencja „Iskra" donosi, że dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w Min. przemysłu i handlu p. Peche powrócił z Katowic, gdzie badał warunki sprzedaży węgla przez kopalnie. Sprawa zatem cen węgla będzie wkrótce rozpatrywana w łonie Rządu.

Roboty publiczne w Polsce

a komitet Ligi Narodów.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.) Obradował komitet robót publicznych przy Lidze Narodów, który rozpatrywał oferty poszczególnych państw Rząd polski przedstawił projekty powiekszenia kabli telefonicznych. rozbudowy wodociągów i ścieków w Warszawie, częściowej elektryfikacji Polski i gazociągu na G. Śląsku. Wszystkie projekty zostały akceptowane.



Premjer Herriot wygłasza swą wielką mowę w rocznice bitwy nad Marną w czasie uroczystości pod pomnikiem na pamiatkę tej bitwy.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-SZEJ.

WIEŃCE, SZTANDARY I ORGANIZACJE.

Pierwsze wieńce niesiono od państwowej fabryki karabinów, następnie od robotników tej fabryki. Poczty sztandarowe szły w dalszym ciągu. Szedł więc Czerwony Krzyż, sztandary cechowe, dowborczycy, hallerczycy, legjoniści, grupa niewidomych i inwalidzi, Sokół, harcerze, znów szkoły męskie i żeńskie, polskie i żydowskie i gimnazjum francuskie w Warszawie.

Poraz pierwszy wystąpił oficjalnie Obóz Wielkiej Polski ze sztandarem i oddziałem reprezentacyjnym, prowadzonym przez mecenasa Tłuchowskiego, liczącym przeszło 300 osób, z których część w jasno piaskowych mundurach. Wśród członków O. W. P. uwagę zwracała większa grupa tramwajarzy z odznakami Obozu.

PRZY KATAKUMBACH Nr. 10 i 11.

Na bramie św. Honoraty na Powązkach, przez którą na barkach oficerów i najbliższych kolegów lotników przeniesione były trumny, wisiała karta, głosząca iż przez tę bramę odbędą się tylko dwa pogrzeby ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury, napis zaś wyjaśniający głosi: „Przy katakumbach z tyłu nr. 10 i nr. 11".

OBOK REYMONTA.

Po lewej stronie grobów obu lotników znajdują się groby Władysława Reymonta i płk. pilota Zdzisława Zych - Płodowskiego.

PRZY KATAKUMBACH.

Na cmentarzu, obok obu lotników, ustawiona została mównica, spowita kirem z której przemówienia wygłosili: kierownik Ministerstwa komunikacji inż. Budkiewicz, który pożegnał obu lotników, tak zasłużonych dla rozwoju lotnictwa cywilnego, następnie szef departamentu aeronautyki w Ministerstwie spraw wojskowych, płk. Rayski, który pożegnał swych podwładnych.

Imieniem LOPP. wygłosił przemówienie jej prezes, prof. dr. Martynowicz i imieniem państwowej szkoły budowy samochodów i konstrukcyj lotniczych pożegna ich płk. Pietraszek, a imieniem czeskiego Aeroklubu kpt. Kopecki.

OLBRZYMIE TŁUMY.

Przeszło 50 tysięcy osób wzięło udział w żałobnym pochodzie. Około 200 tysięcy osób zajęło chodniki ulic, wzdłuż których kroczył pochód.

Uroczystości skończyły się o godz. 4 popoł.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł — Nr. 129840.

5.000 zł. — N-ry: 778 2121 3276 151728.

3.000 zł. — N-ry: 24526 53636 118422 124803 139214 141943 147984.

2.000 zł. — N-ry: 8297 55917 62512 69465 77139 127353 129233 143156 146965 147148 152932 155102 159765.

1.000 zł — N-ry: 3696 4701 5680 5962 7278 20447 21123 23971 24579 26864 29086 30516 37444 48484 65998 66385 68208 72656 73684 73966 73995 85626 86305 91634 95232 103491 106028 106278 107260 110072 119693 133510 147807 150499 151747 157300 159537.



LATAJĄCA RODZINA. którą w nieudanym przelocie nad Atlantykiem zdołano uratować.

OLBRZYMIA KATASTROFA W ALGIERZE

120 zabitych, 150 rannych żołnierzy Legji Cudzoziemskiej.

PARYŻ, 15.9. Wczoraj po południu uległ strasznej katastrofie pod Tlemcene z Algierze pociąg, wiozący batalion 1 p. Legji Cudzoziemskiej z Sidi Bel Abbas na zluzowanie oddziału w Marokko. Pociąg wyjechał z Bel Abbas o godz. 7.15, wioząc 2 oficerów dowódców, 1 zastępcę, 3 adjutantów, 3 sierżantów starszych, 20 sierżantów, 46 kaprali oraz 455 żołnierzy.

W odległości kilku kilometrów od Turenne w miejscowości Tlemcen cały pociąg runął do skalistego wąwozu głębokości 100 metrów.

Naoczny świadek katastrofy, pewien tubylec, przypatrując się pociągowi, ujrzał ku swemu przerażeniu, że lokomotywa wyskoczyła z szyn, a następnie runęła w przepaść, pociągając za sobą 31 wagonów.

Jeden jedyny wagon bagażowy, przyczepiony do końca pociągu, zatrzymał się tuż nad przepaścią.

Tubylec zawiadomił o nieszczęściu najbliższy posterunek żandarmerji, który zaalarmował władze w Turenne. Wysłano natychmiast cały personel kolejowy oraz większość mieszkańców Turenne na ratunek.

Prace na dnie skalistego wąwozu były niezwykle utrudnione. Cały pociąg stanowił chaotyczny stos połamanego drzewa, pogiętego żelaza i strzępów ciał ludzkich.

Z pod szczątków wagonu rozlegały się bez przerwy przeraźliwe krzyki i jęki poranionych żołnierzy.

Gdy zapadły ciemności, skierowano w dolinę wąwozów światło kilkunastu wojskowych reflektorów. Brak odpowiednich narzędzi do przecinania żelaza uniemożliwia ratowanie nieszczęśliwych żołnierzy, zamkniętych wewnątrz pogiętych blach wagonów.

Dziś rano przywieziono do Turenne pierwszy pociąg z 50 ciężko rannymi. Większość z nich nie będzie mogła być utrzymana przy życiu. Zdołano zidentyfikować narazie 50 zabitych, wśród których znajduje się także jeden z oficerów-komendantów. Ogółem zginęło według pobieżnych obliczeń 120 żołnierzy, 150 zaś jest ciężko rannych.

Pozostali, jakby cudem, odnieśli jedynie lżejsze obrażenia, a kilkunastu wyszło ze strasznej katastrofy zupełnie bez szwanku.

Liczba ofiar może się znacznie powiększyć, gdyż niewątpliwie pod szczątkami wagonów leżą jeszcze zabici, do których nie zdołano jeszcze dotrzeć.

Przyczyny katastrofy nie zdołano dotychczas stwierdzić. Przypuszcza się wprawdzie, że pociąg wykoleił się wskutek podmycia toru przez ostatnie ulewne deszcze, niemniej jednak nie jest wykluczony zbrodniczy zamach.

Ponieważ w Legji Cudzoziemskiej służy wielu Polaków, być może, że i nasi rodacy zginęli w katastrofie.

Opór włościan w Sowietach

przeciw jesiennym zasiewom.

RYGA 15.9. — Akcja zasiewów jesiennych w Sowietach wykazuje poważne niedociągnięcia.

Na dzień 10 września obszar uskutecznionych zasiewów wynosił 11 miljonów ha zamiast 16 milj. ha według planu.

Szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się na Ukrainie, gdzie zamiast 10 milj. ha, przewidywanych przez plan, zasiano na dzień 10 września 356.000 ha, co stanowi około 3 proc. planu. W roku ub. w tym okresie czasu obszar dokonanych zasiewów na Ukrainie wynosił przeszło miljon ha.

W niektórych okręgach bierny opór włościan stoi na przeszkodzie uskutecznianiu zasiewów. Według urzędowego sprawozdania w okręgu charkowskim zasiano zaledwie 2 proc. planu, w zagłębiu Donieckim 0.1 proc. Charakterystycznem jest, że kolektywy rolne na Ukrainie przygotowały pod zasiewy tylko 30 proc. wyznaczonych obszarów, t. zn. zamiast 1 i pół miljonów ha, tylko 3 i pół milj.

W związku z katastrofalnym przebiegiem akcji zasiewów jesiennych rząd sowiecki wydał nowy dekret, uprawniający kolektywy rolne do wypożyczenia koni od gospodarstw indywidualnych. Jak wynika z dekretu, kolektywy rolne straciły znaczną część żywego inwentarza, co jest główną przyczyną upadku rolnictwa sowieckiego.

Po krwawej rewolucji

zamęt w Chille.

LONDYN, 15.9. Po obaleniu prezydenta Davili, po zwycięstwie krwawej rewolucji nastąpił w Chile nieopisany chaos polityczny.

W dniu wczorajszym od godz. 10-ej do 14-ej państwo było faktycznie bez zwierzchniej władzy.

Wskutek różnic zdań między tymczasowym prezydentem Blanche a głównym komendantem lotnictwa Merino prezydent podał się do dymisji. Dopiero popołudniu w wyniku długich rokowań, dał się nakłonić do objęcia zpowrotem władzy.

Merino domagał się następnie stworzenia dla niego specjalnego ministerstwa lotnictwa. Gdy mu odmówiono rzucił się z pięściami na ministra wojny Lagos.

Z bijatyki tej Derino wyszedł z podbitem okiem. Udał się on natychmiast na lotnisko El Bosque, gdzie się oszańcował. Gdy nadszedł gen. Lagos z przeważającemi siłami, Merino, trzymający w pogotowiu całą powietrzną siłę zbrojną wzniósł się w powietrze i przepadł gdzieś wraz z 70 samolotami.

Prezydent Blanche po tych wypadkach znów podał się do dymisji, a władzę objął Figaroa, były prezes sądu najwyższego. Spodziewane są nowe wybory, które przynieść mają stabilizację stosunków politycznych. Istnieje jednak obawa, że Merino posiadający za sobą karne oddziały lotników zmusi rząd do wysłuchania jego postulatów i spełnienia ich.

Żydowskie pochodzenie

wodza stahlhelmowców.

BERLIN, 15.9. Na skutek hitlerowskich rewelacji o żydowskiem pochodzeniu dowódcy Stahlhelmu — Duesterberga zapadł on na zdrowiu i od szeregu dni nie opuszcza łoża.

W związku z niesłabnącą kampanją prasową hitlerowców przeciwko dowództwu „Stahlhelmu" z powodu niezaakceptowania zgłoszonej dymisji Duesterberga ze stanowiska drugiego dowódcy tej organizacji, dowództwo „Stahlhelmu" ogłosiło uroczyste oświadczenie, w którem powiedziane jest m. in.:

„Uroczyście stwierdzamy, że oddanie p. Duesterberga sprawie „Stahlhelmu" było zawsze niezachwiane i w niczem nie pozostawało pod wpływem jego pochodzenia. Jest nam wiadomem, że dziad p. Duesterberga w charakterze żołnierza niemieckich wojsk wyzwoleńczych nagrodzony został w roku 1813 Żelaznym Krzyżem. Nasz Duesterberg został ranny w charakterze członka niemieckiej ekspedycji do Chin, w późniejszym zaś czasie walczył on w wojnie światowej w stopniu pułkownika na najbardziej niebezpiecznych pozycjach. Rewelacja narodowych socjalistów przybiła p. Duesterberga i spowodowała, że zapadł on na zdrowiu. P. Duesterberg zamierzał ustąpić z zajmowanego przezeń wysokiego stanowiska, lecz wyrażone mu zaufanie przywróciło mu jego stopień".

Jak się okazuje, dziad Dusterberga po linji ojcowskiej służył w charakterze lekarza sztabowego w wojsku niemieckiem w walkach z Napoleonem. Po przyjęciu chrztu zostało mu powierzone stanowisko lekarza szefa niemieckiego sztabu generalnego.

Niemcy zbojkotują

KOAFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

BERLIN, 15.9. Prasa hugenbergowska zapowiada, że rząd Rzeszy w najbliższym czasie prześle przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi pismo z zawiadomieniem, iż Niemcy nie wezmą udziału w posiedzeniu biura konferencji.

Podpisanie paktu

MANDŻURSKO - JAPOŃSKIEGO.

WASZYNGTON, 16.9. Według wiadomości z departamentu stanu uznanie państwa mandżurskiego przez Japonję nie wywoła żadnych wystąpień ze strony Ameryki przynajmniej do chwili rozważenia raportu komisji Lyttona.

Niemcy budują

NOWY PANCERNIK.

BERLIN, 15.9. Według doniesień prasy, stocznie marynarki wojennej w Wilhelmshaven otrzymały od rządu Rzeszy zlecenie rozpoczęcia budowy pancernika „C", w dniu 1 października rb.

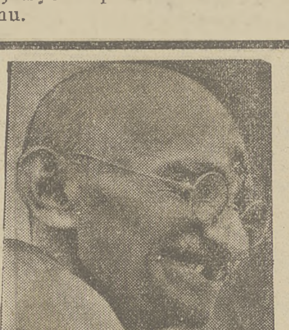
Nieudały zamach

NA POCIĄG POD HERBAMI.

ŁÓDŹ, 15.9. Na nowej linji kolejowej Herby — Zduńska Wola między stacjami Kłobucko i Miedzno w powiecie wieluńskim dokonano na pociąg zbrodniczego zamachu, który na szczęście, dzięki spostrzegawczości maszynisty, nie udał się.

Maszynista pociągu towarowego nr. 1492 zauważył na 20 kilometrze przed Miedznem wielki stos słupków drewnianych, ułożonych na szynach. Zatrzymano pociąg i wezwano pomocy z sąsiednich stacyj. Jak się okazało na torze leżało 900 słupków długości pół metra. Na 21-szym kilometrze znaleziono drugi mniejszy stos. Na moście ułożona była w poprzek szyn barjera mostowa, a na 24-tym kilometrze leżał między szynami olbrzymi kamień. Wszystkie przeszkody usunięto, poczem pociąg ostrożnie mógł pojechać w dalszą drogę.

Na miejsce przybyła specjalna komisja, która wszczęła śledztwo, celem wykrycia sprawców nieudanego zamachu.



GANDHI GŁODUJE.

Jak doniosły telegramy, Gandhi, protestując przeciw planom rządu angielskiego, postanowił w więzieniu rozpocząć głodówkę.

Gotowość Ameryki do przyznania ulg.

Sprawa obniżenia długów państw europejskich w Ameryce posuwa się powoli naprzód. Ostatnio zanotować należy nowy ważny fakt: powstanie komisji do zbadania zagadnienia rewizji długów.

Jesteśmy zatem już dość daleko od tych dni lipcowych, kiedyto prasa nowojorska ostro krytykowała „spisek“ dłużników zawarty w Lozannie i zapowiadała, że Stany Zjednoczone nie podarują nikomu ani grosza. Po tej burzy protestów szybko jednak powiał inny wiatr. Zaczęto spokojnie zastanawiać się, coby było, gdyby państwa europejskie nie zapłaciły wszystkiego, zaczęły się pojawiać wywiady różnych polityków na ten temat, a w końcu utworzono komisję pod przewodnictwem p. Sloana z firmy „General Motors“.

Składa się ona zarówno z demokratów, jak republikanów. Ma to dla państw dłużniczych wielkie znaczenie, bo daje im nadzieję że losy ewentualnych uchwał komisji nie będą zależne od wyników kampanji wyborczej o urząd prezydenta Stanów. Jeśli zarówno demokraci, jak republikanie zgodzą się na przyznanie ulg dłużnikom, to sprawa będzie na dobrej drodze. Rząd amerykański obniży długi i procenty bez względu na to kto będzie mieszkańcem Białego Domu: republikanin Hoover czy demokrata Roosevelt. Gorzejby było, gdyby obniżenie długów leżało w programie tylko jednej partji.

Ale czy komisja badająca długi wypowie się za przyznaniem ulg dłużnikom? Najprawdopodobniej tak. Zapowiada ona, że będzie badać sprawę długów wyłącznie z gospodarczego punktu widzenia. Niczego więcej nie potrzeba. Bezstronne a gruntowne zbadanie położenia Europy, powinno doprowadzić Amerykanów do wniosku, że nie będzie można wycisnąć z dłużników tyle złota, ileby się wedle skryptów dłużniczych należało.

Komisja p. Sloana może sformułować trzy wnioski: całkowite odrzucenie wszelkich próśb o obniżenie długów, całkowite skreślenie długów i wreszcie częściowe obniżenie rat i procentów. Jest rzeczą jasną, że należy się spodziewać tego trzeciego wniosku. Odrzucenie wszelkich starań o ulgi, byłoby sprzeczne z praktyką konferencyj międzynarodowych ostatniej doby, z przyzwyczajeniem do ustępstw i kompromisów, osiąganych po długich coprawda targach. Za całkowitem skreśleniem długów komisja też się chyba nie opowie, bo przecież w skarbie amerykańskim jest ogromny deficyt a bezrobotnych naliczono coś 11 milj.

Może być mowa albo o zmniejszeniu procentów, albo też samej sumy pożyczek. Pierwsze nie byłoby niczem nadzwyczajnem bo dziś pożycza się na niższy procent, niż podczas wojny a państwa europejskie (w pierwszym rzędzie Anglja) przystąpiły do zamieniania wysoko oprocentowanych pożyczek wewnętrznych na niskoprocentowe.

Obniżenie procentów byłoby już poważną ulgą dla państw dłużniczych, ale wcale nie rozwiązałoby sprawy. Dłużnicy chcieliby ulg jaknajdalej idących, skreśleń jak największych. Rząd Wielkiej Brytanji stara się podobno o całkowite zniesienie długów. W tej sprawie bawi w Ameryce p. Montagu Norman. Bezpośrednim powodem jego wjazdu był zapewne termin raty długu wojennego przypadający na 15 grudnia. Anglja ma zapłacić około 90 miljonów, Francja 20 miljonów dolarów. Są to dla obu tych państw kwoty poważne. Należy więc przypuszczać, że już toczą się ciche rokowania w tej sprawie.

Z oświadczeń Hoovera i jego ministrów wynikałoby, że Stany gotowe są przyznać ulgi dłużnikom pod dwoma warunkami. Jeden zasługuje na pochwałę; jest to rozbrojenie. Słusznem jest żądać od państw europejskich, by nie wydawały na zbrojenia pieniędzy, które zaoszczędzą dzięki ewentualnej redukcji długów. Drugi warunek nie jest podyktowany szlachetnemi uczuciami pokojowemi, lecz chęcią zrobienia dobrego interesu. Stany chcą zawrzeć z głównemi państwami europejskiemi korzystne traktaty handlowe. Chcą Europie więcej sprzedawać. To znowu kłóci się z interesami niektórych państw środkowej i wschodniej Europy. (Wolałyby one, by udział Stanów Zjednoczonych w obrotach handlowych Europy był jak najmniejszy. W Stresie chodzi głównie o to, by przemysłowe państwa Zachodu kupowały więcej we wschodniej i środkowej Europie, a mniej za Atlantykiem. Łatwo zrozumieć, że jeśli np. Francja będzie kupować jeszcze więcej zboża w Stanach Zjednoczonych, to położenie rolnictwa rumuńskiego lub węgierskiego wcale się nie polepszy.

Z zagadnieniem długów wojennych związane są także ważne interesy Niemiec. Wszak w Lozannie zwolniono Niemcy od odszkodowań warunkowo. Wszystko zależy od Ameryki. Ale Niemcy nie troszczą o wynik starań o zmniejszenie długów. Są zupełnie pewne, że płacić nie będą i uważając tę kwestję za załatwioną, wysunęły nową rozbrojenie.

Polska naturalnie też musi sobie życzyć, by bogaty wierzyciel z za Oceanu nie okazał się twardym i nieubłaganym.

PO ROZWIĄZANIU REICHSTAGU.

ILE KOSZTUJE TA INSTYTUCJA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Berlin, we wrześniu.

Ulica berlińska przyjęła rozwiązanie Reichstagu zupełnie obojętnie, bo przecież spodziewano się tego już od pierwszej chwili, a zresztą czasy są ciężkie i pomimo fali optymizmu berlińczycy mają dość kłopotów własnych. Cała ta formalność stała się więc raczej przedmiotem mniej lub więcej złośliwych dowcipów ukutych naprędce. A dziennikarze niemieccy zdążyli już dokładnie obliczyć, ile kosztuje Niemcy cały ustrój parlamentarny i ile właściwie jest wart.

Więc najpierw posłowie. Otrzymują oni przedewszystkiem bezpłatny bilet kolejowy pierwszej klasy, upoważniający do przejazdów na wszystkich linjach kolejowych i autobusowych Rzeszy. Zarząd kolei oblicza przeciętną wartość takiego biletu na 2000 mrk. Następnie posłowie do Reichstagu otrzymują djety w wysokości 20 marek dziennie. Koszty wyborów obciążające państwo i gminy obliczane są na sumę około 7000 mrk. na jeden mandat poselski. Koszty propagandowe poszczególnych partyj wynoszą według obliczeń 5000 marek na 1 mandat. Na jednego posła przypada około 400 mk. kosztów za wykonanie wszelkiego rodzaju druków i papierów w drukarniach państwowych. Koszty administracyjne przypadające na jeden mandat obliczają dzienniki niemieckie na 200 mk. W sumę tę wliczono koszt administracji gmachu Reichstagu, pensje dla 100 urzędników biur parlamentu Rzeszy itd. W ten sposób jeden poseł kosztuje Niemcy okrągłą sumkę 25.600 marek, cały zaś parlament... 14.425.000 marek.

Jeden z dzienników niemieckich obliczył, że suma ta wystarczyłaby na całkowite utrzymanie 100.000 biednych dzieci w okresie całego roku. Pamiętać należy o tem, że Niemcy przedwojenne liczyły tylko 397 posłów. Dzisiaj w Niemczech powojennych, które przecież „nie mogą“ płacić swych długów, jako kraj „zwyciężony“ i „zrujnowany“ — w parlamencie zasiada 607 posłów. A więc przybyło ich 53 proc. Niezupełnie zgadza się to z zasadą oszczędności, głoszoną przez koła urzędowe i nieurzędowe Niemiec. Zresztą w oczach ulicy niemieckiej parlamentaryzm dawno się już przeżył i należałoby raczej pomyśleć, zdaniem szarego człowieka z tłumu, o zlikwidowaniu tego systemu, który w zupełnie wystarczający sposób mogłyby zastąpić bojówki Hitlera i organizacje Stahlhelmu. Nie brak nawet na łamach prawicowej prasy niemieckiej projektów zlikwidowania parlamentu raz na zawsze przy pomocy jakiegoś Notverordnung, jakiegoś prostego zarządzenia administracyjnego. Możnaby przecież te 14 miljonów, które pochła nia parlamentaryzm niemiecki, użyć na reorganizację związków wojskowych, gimnastycznych i wszystkich organizacyj, związanych mniej lub więcej oficjalnie z przygotowaniami do przyszłej wojny.

M. K.

TAJNE MEMORANDUM

o szpiegostwie japońskiem w Chinach.

Zarówno zwycięska wojna Japonji z Rosją carską, jak i obecne sukcesy Japończyków w Mandżurji każą się domyślać, iż wojujący imperjalizm państwa wschodzącego słońca opiera się na jakowejś niezawodnej, mistrzowskiej metodzie walki, według której każde poruszenie jest celowe i gdzie otwarta gra rozpoczyna się jedynie wówczas, gdy istnieje niezbita pewność powodzenia.

Nieraz już pisano o wybitnych cechach Japończyków, — o ich przysłowiowej cierpliwości, o ich odwadze, zimnej krwi, a jednocześnie skrytości i podstępie. Wszystkie te cechy przychodzą na myśl, gdy się czyta tajne memorandum japońskiego prezesa rady ministrów, Tanaka, które, ujawnione przypadkowo, dostało się na szpalty prasy zagranicznej, rzucając garść światła na tajemnice japońskiego szpiegostwa.

Tajne memorandum premjera Tanaka — to szereg uwag na temat akcji szpiegowskiej na terenie południowej i północnej Mongolji. Dokument zawiera drobiazgowe przepisy i rady dla wywiadowców „na okres pierwszych stu lat“ akcji szpiegowskiej. Jak widzimy, imperjalizm japoński spogląda daleko w przyszłość...

Zgodnie z tekstem memorandum akcję szpiegowską pozostawia się 400 wyższym oficerom armji, którzy przebrani za Chińczyków mają „na całe życie“ osiąść w Mongolji. Zadaniem tych oficerów będzie naśladowanie dzieła, jakiego już dokonali inni oficerowie na dworze książątka chińskiego w Tuscheton. Uzyskali oni mianowicie monopol w dziedzinie kupna wełny i nieruchomości wzamian za pożyczkę, takiej udzielili księciu, podając się za bogatych kupców z głębi Chin.

Autor dokumentu poleca wywiadowcom, by osiedli na roli, jaką zdołają zakupić i w pełni poświęcili się rolnictwu. Sadzić mają ryż, albo jeszcze lepiej prowadzić hodowlę bydła i koni, które przydać się mogą na wypadek wojny. Pozatem obowiązkiem ich będzie pilnować, by wszelka ziemia, jaką można będzie w okolicy zakupić, dostała się „swoim ludziom“, czyli innym oficerom-wywiadowcom.

Memorandum premjera Tanaka zawiera jeszcze kilkanaście drobniejszych uwag i wskazówek, jak np. o dostarczaniu władzom centralnym w Japonji wiadomości 2 razy na miesiąc o popieraniu kupców japońskich, o gromadzeniu na terenie swych posiadłości ziemskich składów broni i amunicji i t. p. Szczególną wymowę posiada instrukcja, nakazująca oficerom-osadnikom fotografować wszystko, co się tylko da, — a więc ulice pobliskich miasteczek, typy ludności miejscowej, a nawet drzewa, krzewy, brzegi jezior i rzek. Odbitki tych fotografij wraz z kliszami i dokładnym opisem ilustracji mają być odsyłane do centrali.

W związku z ujawnionem memorandum tajnem premjera Tanaka, uderza i zastanawia jeden fakt znamienny, a mianowicie zupełne zaufanie, jakiem władze japońskie darzą „swoich ludzi“. Oficer-wywiadowca, czyli dobrowolny wygnaniec, nie otrzymuje w instrukcjach ani słowa o tem, czego mu czynić nie wolno. Zdaje się, iż autor memorandum wcale nie myślał o możliwości wpływu nowego otoczenia na oficera-szpiega. Jeśli zważymy, jak łatwo asymilują się i wynagradzają na obcej ziemi rzesze emigranckie, dziwić nas będzie ta zupełna pewność, z jaką odnosi się premjer Tanaka do swych rodaków, każąc im opuścić ojczyznę na całe życie i przez całe życie grać rolę chińskiego rolnika, a grać tak dokładnie, żeby ani ubiorem, ani mową, ani nawet menu obiadowem nigdy nie zdradzić swej istotnej narodowości.

Zagarnięcie Korei, wyprawa mandżurska, potężne wpływy na przestrzeni całych Chin, jakiemi już dzisiaj cieszą się Japończycy — to dzieło wielu tysięcy bezimiennych szpiegów, którzy przez pokolenia grają nieswoje role, w nieswojej ojczyźnie i donoszą, fotografują, budując całem życiem, cegiełka po cegiełce możliwość ostatecznego zwycięstwa w jawnej już a krótkiej, zdecydowanej i pewnej walce orężnej, o której mało kto wie, iż była w skrytości przygotowana przez dziesiątki lat.

J. K.

Z DNIA.

GOSPODARCZE BAŁAMUCTWA W BB.

B. minister skarbu p. Matuszewski ogłosił w „Gazecie Polskiej“ i w „Polsce Gospodarczej“ rozważania o t. zw. gospodarce planowej, o których obecnie pisze p. dr. Kornel Paygert w „Czasie“ (nr. 205):

— **Rozważanie swoje p. Matuszewski zaczyna pytaniem: Co czynić, aby było lepiej? Zdaniem jego jest na to tylko jedna odpowiedź: pracować wydajniej, spożywać oszczędniej a nadwyżki zamieniać w narzędzie produkcji. Wydaje mi się, że p. Matuszewski zbyt rzecz uprościł i stanął raczej na stanowisku moralizatora, niż ekonomisty. Hasło przez szanownego autora głoszone jest bardzo stare, ale niestety obecnie ono nie wystarcza...**

Pod pracą „wydatniejszą“ większość rozumieć będzie nie pracę lepiej opłacalną, lecz większą produkcję. Do takiego tłumaczenia upoważnia i sam autor, mówiąc, aby nadwyżka wytwórczości nad spożyciem zamieniona została w narzędzie produkcji. Wolałbym, aby był powiedział, iżby nadwyżka użyta została na spłatę zobowiązań. Hasło, rzucone przed czterema laty przez najbardziej miarodajnych rolników naszych, aby produkcję pszenicy podnieść o 1 q z ha, co koszta znacznie zwiększyło, dowodzi, jak ostrożnym być należy z podobnemi powiedzeniami. Hasłem naszem być musi produkcja najlepiej opłacalna, co niestety przy dzisiejszych niskich cenach łączyć się musi z powrotem do gospodarstwa extensywnego, a więc ze zmniejszeniem produkcji

Szanowny autor podnosi, że staje się coraz modniejszem w „gospodarce planowej“ upatrywać rozwiązanie pytania co czynić należy, aby było lepiej i zdaje się on przechylać do takiego rozwiązania: nie wystarcza mu obecna wieloplanowość, zależna od chłopa, fabrykanta itd., każdego w jego zakresie, lecz dąży do jednoplanowości wychodzącej z jednego ośrodka, a więc omnipotencji państwa... Musi być jedna władza decydująca o zasiewach, o produkcji przemysłowej, o obrocie pieniężnym, o emigracji, jednem słowem o całem życiu gospodarczem i społecznem... Jednem słowem wprowadzony być musi monopol dla całego gospodarstwa wiążącego się z posiadaniem środków produkcji.

W dzisiejszym ustroju gospodarczym używanie środków produkcji nie może być pozostawione swobodnej i niczem nieograniczonej woli właściciela, pod tym względem zgodni ze mną będą nawet i ci, których nazywają powszechnie liberałami. Chodzi tylko o stopień tych ograniczeń, aby sięgały one tylko tak daleko, jak wymaga tego konieczność, tj. powszechnie uznane dobro ogółu. Nie wolno jednak ograniczać działalności właściciela do funkcji zarządcy, wówczas bowiem odpadłyby najsilniejsze motywy twórczej pracy produkcyjnej...

Każdy polityk, względnie rząd powinien wiedzieć, jakie zmiany strukturalne są mu pożądane ale wypracowywanie szczegółowego planu, odnoszącego się nietylko do administracji, ale i do produkcji, musi prowadzić do zniszczenia wszelkiej inicjatywy, do strasznej niewoli, którą widzimy w Bolszewji.

Być może, że p. Matuszewski niedokładnie myśl swoje skrystalizował: w tej formie, w jakiej artykuł jego został wydrukowany, czytałem go z niepokojem.

Jest to jeden jeszcze z setek dowodów bałamuctwa w poglądach gospodarczych obozu pomajowego. Najzabawniejsze jest to, że gdy warszawskie pismo grupy zachowawczej BB. (Dz. Pols.) wychwalało najdoniośniej poglądy p. Matuszewskiego, te same poglądy budzą w krakowskiem piśmie grupy zachowawczej BB. (Czas) niepokój najdalej idący. Tak to jest, gdy pułkownicy robią z siebie ekonomistów, a potulni zwolennicy ich rządów nie mogą zrozumieć głębokości pułkownikowskiej nauki gospodarczej

W mogile ciemnej śpij na wieki...

Wczorajsze uroczystości żałobne w kościołach.

Świątynie zapełniły się wiernymi. Migotliwe światło jarzących się świec biadło w promieniach wrześniowego słońca, jakby zdziwione, że mu każą rozsiewać blask, kiedy tyle promiennej chwały unosi się nad tym katafalkiem.

Przyszli do kościołów wszyscy: oczywiście władze, oczywiście inteligencja, oczywiście młodzież szkolna, ale przyszły też kobieciny w postrzępionych chuścinach z dziećmi, czepiającemi się fartucha matczynego, przyszli surowi po ciężkiej pracy robotnicy z fabryk i kopalni, przyszła Polska wczorajsza, siwowłosa, trzęsąca się z nadmiaru lat przeżytych, i Polska dzisiejsza smutna i przygnębiona, i przyszła Polska jutrzejsza młoda gotująca się w duchu do objęcia spadku po Żwirce i po Wigurze, rozniecająca w sobie zapał zdobywczy i wiarę w przyszłe zwycięstwa orłów polskich.

Czy to król jaki umarł?! Czy dostojnik, purpurat znakomity o świetnem nazwisku i o wielkiej sławie rodowej?! Bo doprawdy, gdyby na prawdę król. nie byłoby tylu i takich ludzi na tych nabożeństwach żałobnych i nie byłoby tylu par oczu szklących się od łez, które spadały niezneznie po schylonych ku ziemi policzkach. Nie byłoby tego. gdyby to byli purpuraci... Jeno, że ci dwaj zginęli tak młodo, jeno, że byli skromni i do niedawna nikomu nieznani, jeno, że byli radością naszych oczu i otuchą serc polskich.

Kiedy więc z chóru zespół głosów męskich rzucił w nawy kościoła na pochylone głowy rozmodlonego tłumu: „W mogile ciemnej śpij na wieki“ to głowy te pochyliły się niżej jeszcze, a cisza była tak wielka i tak do głębi wzruszająca, że naprawdę pozostawiła po sobie niezatarte wrażenie.

I rzadko też kiedy zdarza się, aby w takiem skupieniu i tak wszyscy bez wyjątku prosili Boga w Hymnie Narodowym o opiekę nad Ojczyzną wolną, jak przy katafalku, nad którym w myślach naszych unosiły się duchy śp. Żwirki i śp. Wigury.

Cześć ich bohaterskiej pamięci!

(ć.)

W SOSNOWCU.

Wczorajsza uroczystość w kościele parafjalnym w Sosnowcu za duszę porucznika - pilota śp. Franciszka Żwirki i inżyniera-pilota śp. Stanisława Wigury zgromadziła tłumy wiernych, których nie mogły pomieścić mury świątyni.

Wielki ołtarz był rzęsiście oświetlony, a katafalk tonął w powodzi kwiatów i zieleni. Na trumnie złożono czapkę i kord pilota.

Uroczyste egzekwie i mszę żałobną odprawił ks. kanonik Raczyński, kazanie zaś wygłosił administrator parafji ks. Brodziński. Kaznodzieja jako motto przytoczył słowa poety: „Jeśli komu droga otwarta do nieba, tym, co służą Ojczyźnie“. Następnie ks. Brodziński podniósł wielkie znaczenie moralne poświęcenia się bohaterów dla chwały Ojczyzny.

W czasie nabożeństwa odśpiewał p. Paweł Kucharski Moniuszki „Modlitwę“ i Stradella „Łaski, o Boże“. Na skrzypcach grał prof. Bolesław Mazurkiewicz. Pienia żałobne wykonał chór Związku maszynistów kolejowych w Sosnowcu pod batutą prof. Powiadowskiego.

Na zakończenie uroczystego nabożeństwa w głęboko wzruszającym nastroju odśpiewano „Boże coś Polske“.

Na nabożeństwie reprezentowane były miejscowe władze wojskowe, władze sądowe z prezesem Sądu okręgowego p. Opęchowskim, samorządowe z p. Kuźniakiem, szkolne i administracji państwowej, okręgowy i miejski komitet LOPP., młodzież szkolna, liczni przedstawiciele organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego i straży ogniowej oraz tysiączne rzesze wiernych, którzy przybyli do kościoła, aby pomodlić się za duszę zmarłych lotników.

W Synagodze również odbyły się modły za spokój bohaterskich lotników.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet miejski L.O.P.P. w Sosnowcu za naszem pośrednictwem, wyraża serdeczne podziękowanie przewielebnemu duchowieństwu, władzom państwowym, sądowym i komunalnym, szkołom i organizacjom za udział w uroczystościach żałobnych, p. prof. B. Mazurkiewiczowi za wykonane utwory skrzypcowe i p. Pawłowi Kucharskiemu za podniosłe pienia, chórowi Związku maszynistów kolejowych z dyr. Powiadowskim na czele, prezesowi kolejowego koła L.O.P.P., p. Kosmalskiemu za współpracę, garnizonowi straży poż., oraz społeczeństwu Sosnowca, za tak liczny udział w nabożeństwie ku czci bohaterów ś.p. Żwirki i Wigury.

W BĘDZINIE.

Mimo, że o nabożeństwie za dusze ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury ludność Będzina dowiedziała się dopiero rano z pism miejscowych, na nabożeństwo, prócz szkół, cechów, organizacyj oraz przedstawicieli władz i urzędów państwowych, samorządowych, wojskowości, przybyły liczne rzesze ludności, aby oddać hołd pamięci bohaterskich lotników. Mszę św. odprawił ks. prefekt Getynger. Po nabożeństwie odmówiono wspólnie modły za dusze bohaterskich lotników, a na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“. W tym samym czasie odbyło się również nabożeństwo żałobne w miejscowej synagodze, gdzie także tłumnie przybyła ludność żydowska.

W CZELADZI.

Wczoraj w kościele parafjalnym w Czeladzi odbył się nabożeństwo żałobne, zamówione przez miejscowe koło L.O.P.P. W nabożeństwie wzięły udział szkoły, ochronki, nauczycielstwo, pracownicy sądowi, magistratu, przedstawiciele organizacyj, oraz społeczeństwo. Mszę św. za dusze tragicznie zmarłych odprawił ks. prob. Siermantowski.

W GRODŹCU.

Za spokój duszy ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury odprawiona została wczoraj w Grodźcu w kościele parafjalnym msza św. żałobna, przez miejscowego ks. proboszcza Stanisława Bilskiego. Na mszy licznie zgromadziła się miejscowa ludność a zwłaszcza inteligencja.

W ZAWIERCIU.

Wczoraj jako w dzień pogrzebu tragicznie zmarłych ś.p. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury odbyło się o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne, na które przybyły wszystkie szkoły i wiele organizacyj ze sztandarami.

Mszę św. żałobną odprawił ks. prałat Franciszek Zientara. Po nabożeństwie ks. St. Banasiński wygłosił podniosłe kazanie, sławiąc zmarłych bohaterów. Kaznodzieja wskazał, że tragicznie zmarły por. Żwirko był jedynym, który zmusił dumnych Niemców w centrum ich państwa Berlinie do słuchania hymnu polskiego. Za to należy im się cześć i chwała całego narodu. W czasie kazania słychać i widać było głośny płacz słuchaczy. Ludność miasta Zawiercia nie mniej odczuła stratę jaką poniosła Polska cała. Świadczyły o tem b. liczne wieńce i kwiaty, któremi ustrojono katafalk.

ZATRZYMANY POCIĄG.

O wstrząsie, jaki wśród społeczeństwa wywołała wiadomość o tragicznej śmierci ś.p. por. Żwirki i ś.p. inż. Wigury, oraz o czci, jaką ludność otaczała, zachowała dla bohaterskich lotników, świadczy między mnóstwem innych faktów i dowodów, zajście, które miało miejsce w Myszkowie podczas przewożenia do Warszawy zwłok ofiar tragicznego wypadku. Otóż na stacji w Myszkowie, jak zresztą na wszystkich stacjach kolejowych, zebrały się olbrzymie tłumy ludności, pragnącej oddać hołd nieodżałowanym bohaterom. Nagle wśród zebranych rozeszła się bolesna wiadomość, gdyż dowiedziano się, iż w Ząbkowicach wagon ze zwłokami lotników został odczepiony do pociągu pospiesznego, który, jak wiadomo, w Myszkowie się nie zatrzymuje.

Zebrany tłum ogarnęła rozpacz. Wprost nie chciano wierzyć, aby nie można było zobaczyć chociaż trumien, zawierających tak drogie każden Polakowi szczątki i nie oddać im ostatniego hołdu. Uczucie głębokiego żalu i rozpaczy zrodziło konkretne postanowienie, które szybko zamieniło się w czyn i kiedy pociąg zbliżył się do stacji, zwalniając nieco bieg, tłum nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, runął na tor. Maszynista, widząc, co się dzieje, zmuszony był pociąg zatrzymać. W tej chwili fala ludzka rzuciła się w kierunku wagonu, wiozącego szczątki bohaterów i po złożeniu stosny wieńców oraz wiązanek kwiecia, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Takich dowodów czci i miłości napewno wielu z władców i możnych tego świata nie miało.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Piątek	**Dziś** Euzebji **Jutro** P. św. Franc. Wschód słońca 5 m. 12. Zachód „ 17 m. 49.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Obława w Paryżu.
PALACE: Przygody księcia pana.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Niepotrzebna.
ŚWIATOWID: Czterech z legji.

DĄBROWA

ARS: Aniołowie piekła.
WANDA: Szanghaj Ekspres.
KOMETA: Król bulwarów.

ZAWIERCIE

STELLA: Miłostki ks. pana.
ARLEKIN: Dziewczę z północy.

× **OSOBISTE.** Wczoraj bawił w Sosnowcu w sprawach służbowych nadkomisarz Ratajski z komendy wojewódzkiej P. P. w Kielcach.

Kierownictwo I. komisarjatu głównego P. P. w Sosnowcu objął kom. Czesław Ciesielski, b. komendant powiatowy P.P. w Sokółce.

× **ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA.** W ub. środę wieczorem doskonale można było obserwować prawie że całkowite zaćmienie księżyca. Cień ziemski zakrył 0,982 średnicy tarczy księżycowej, tak że tylko wąziutki rąbek księżyca był jasny. Środek zaćmienia nastąpił o godz. 10 wiecz. dzięki czemu wiele osób miało możność obserwowania tego niecodziennego zjawiska. O godz. 11.45 księżyc wyszedł z cienia, zaś po północy około godz. 1 z półcienia.

× **AKTY ZŁĄCZENIA.** Zgodnie z nową ustawą meldunkową, zniesiono dawny system sporządzania aktów złączenia w celu zmiany nazwiska. Dawniej należało przedstawić wyciągi, opłacić znaczkami stemplowemi podanie, co razem wynosiło około 20 zł. Na mocy nowych przepisów, osoby, które wstąpiły w związki małżeńskie, wypełniają kartki meldunkowe, zaznaczając w uwagach, iż jest to zawiadomienie o zawarciu małżeństwa. Zdarza się, iż rządcy domów, korzystając z nieświadomości nowożeńców, biorą pieniądze za rzekome sporządzenie aktu złączenia. Rządcy ci pociągani będą do odpowiedzialności . Podczas sporządzania rejestru mieszkańców w 40 proc. ogólnej liczby małżeństw stwierdzono brak formalnego załatwienia aktów złączenia.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę, dnia 18 b.m. poranek o godzinie 12-ej. Występ najznakomitszego w Polsce CHÓRU DANA z udziałem Mieczysława Fogga i Marysi Nobisówny. W programie piosenki hawajskie, hiszpańskie, angielskie, włoskie, góralskie oraz ostatnie przeboje stolicy. Ceny miejsc od 99 gr. do 4.50 zł Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

× **NOSIŁ WILK.....** Jak się dowiadujemy, kurator krakowskiego okręgu szkolnego p. Eustachy Nowicki został przeniesiony w stan nieczynny. Podobno powodem tego był nadmiar gorliwości p. kuratora w sanowaniu stanu nauczycielskiego.

× **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Ukazał się w druku zeszyt nr 17 Monografji Zagłębia Dąbrowskiego z dnia 15 b.m. Na treść zeszytu składają się: dzieje Wojkowic Kościelnych, Góry Siewierskiej i Malinowic, — historja dawnego a dziś nieistniejącego górnictwa w Kuźnicy Wojkowickiej, Warpiu, na górach Średpole, Kokoszca, Szaiki, Wrona i Wiśniowa w Górze Siewierskiej i t. d. — wiadomości o zaginionej osadzie Korzystki i Szopa, — wreszcie przepiękne legendy jak: „Skarb powstańczy“ pod Wojkowicami i „Zakopane skarby Kmity“ w Malinowicach. W tekście kilka ilustracyj.

× **LIKWIDACJA SKLEPÓW TYTONIOWYCH, KTÓRYM NIE PRZEDŁUŻONO KONCESJI.** Wskutek interwencji organizacji kupców tytoniowych u władz skarbowych, co do umożliwienia właścicielom sklepów tytoniowych, pozbawionym koncesji, likwidacji ich przedsiębiorstw, departament monopoli w Ministerstwie skarbu wyznaczył termin ostatecznej likwidacji tych sklepów na dzień 31 października. W tym terminie ma być zlikwidowane 400 sklepów tytoniowych, którym władze skarbowe odmówiły przedłużenia koncesji.

× **POWSTAŃCY ŚLĄSCY.!** Zarząd grupy miejscowej wzywa wszystkich członków do stawienia się na zbiórkę w niedzielę dn. 18 b.m. o godz. 7 rano przed dworcem kolejowym w Sosnowcu, skąd nastąpi odjazd do Bogucic, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych powstańców.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.** 21 b.m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, na którem po przyjęciu protokułu, oraz sprawozdaniu komisarza, omawiana będzie sprawa zaciągnięcia pożyczki 35 tys. zł., w kom. Funduszu pożyczkowo - zapomogowym, przy B. G. K. w Warszawie

Recital skrzypcowy

BRONISŁAWA GIMPLA W SOSNOWCU.

Nadzwyczajną sensacją dla Sosnowca będzie bezwątpienia zapowiedziana uczta artystyczna — koncert Bronisława Gimpla — w środę 21 września rb. w sali kina „Palace“ o godz. 8 m. 15 wiecz. Karjera artystyczna Bronisława Gimpla jest usłana różami. Tam gdzie pierwszy raz gra, tam zdobywa tłumy mocą swej gry niesamowitej, pozostawiając po sobie niezatarte wrażenie. Nazwisko Gimpla, jako Polaka jest wśród artystów muzyków trzecie z rzędu po Paderewskim, Kiepurze, które to zdobyło sławę dla siebie i Polski.

Po koncertach Gimpla w Ameryce cała krytyka była pełna superlatywów dla czarownej jego gry, zaliczając go do rzędu najwybitniejszych potentatów mistrzów: Bronisław Hubermann, Jascha Heiwetrz, Efrem Cymbalist, Jehudy Menuhin, Krester.

Przyjazd tak znakomitego skrzypka, po pięcioletniej przerwie znowu z koncertem do Sosnowca wywołał zrozumiałe wielkie zainteresowanie, wszak jest to bezwzględnie artysta z Bożej łaski.

Bilety na ten tak nadzwyczajny recital skrzypcowy, który bezwątpienia ściągnie całą elitę, tak jak to było na koncercie Imre Ungara, są już do nabycia w cenach bardzo popularnych od 99 gr. do 5 zł. 99 gr. w firmie Wł. Czechowskiego.

Koncert ludowy
KU CZCI CHOPINA.

Staraniem komitetu dni chopinowskich w Dąbrowie w połowie października r.b. odbędzie się na stadjonie miejskim wielki koncert ludowy ku czci Fryderyka Chopina. Oczywista program koncertu wypełnią wyłącznie utwory wielkiego mistrza tonów, a więc: Polonez A-dur, wykonają połączone zespoły orkiestrowe i chóralne. Mazurek cis-moll i Walc a-moll, wykonają połączone zespoły orkiestrowe. Trzy mazury w układzie Z. Noskowskiego, wykonają połączone zespoły chóralne z towarzyszeniem fortepianu. Preludjum c-moll nr. 20 w układzie K. Guzikowskiego. Marsz żałobny z sonaty b-moll w układzie Sikorskiego, wykonają połączone zespoły orkiestrowe. Wreszcie Preludjum A-dur „Marzenie", wykonają połączone zespoły orkiestrowe i chóralne. Dyrygentem zespołów będzie prof. K. Guzikowski. Z uwagi na to, iż celem komitetów dni chopinowskich jest zebranie funduszy na odbudowę miejsca urodzenia wielkiego muzyka Żelazowej Woli i na sprowadzenie prochów Chopina do kraju, niewątpliwie społeczeństwo poprze szlachetne zamierzenia i licznie przybędzie na koncert.

W związku z koncertem, zarząd Tow. muzycznego prosi wszystkich czynnych członków o regularne i punktualne uczęszczanie na lekcje, które odbywają się w następujące dni: chóru mieszanego we wtorki i piątki, chóru męskiego w środy, a orkiestry w czwartki. Czasu do koncertu jest niedużo i trzeba usilnie pracować, aby całość wypadła jaknajlepiej, to też zarząd Tow. w przekonaniu, iż członkowie zdają sobie sprawę z odpowiedzialnego zadania, dołożą starań i pilnie uczęszczać będą na lekcje.

× ZABAWA ZW. PODOF. REZ. W CZELADZI. Jutro, w sali kina „Czary" w Czeladzi odbędzie się zabawa taneczna Związku podoficerów rezerwy. Organizatorzy czynią starania ażeby zabawa wypadła wspaniale, tembardziej, że zaangażowano pierwszorzędną orkiestrę smyczkową. Dochód, na cele związku.

× ŹLE FUNKCJONUJĄCY ZDRÓJ. Mieszkańcy Starej Dąbrowy nadesłali nam zbiorową skargę w sprawie zdroju, umieszczonego obok szkoły górniczo-hutniczej, gdzie albo skutkiem wadliwego urządzenia zdroju, lub też słabego ciśnienia wody, na otrzymanie wiadra wody trzeba czekać kilkanaście minut. W następstwie takiego stanu rzeczy, zdrój jest ustawicznie oblężony przez tłumy ludzi, nie mogących otrzymać wody, za którą płacą. Skarżący, zwracają się do magistratu o zbadanie sprawy i usunięcie niedokładności, mogącej w okresie zimowym spowodować zupełny brak wody w całej dzielnicy.

Ponieważ w interesie miasta leży, aby ludność korzystała tylko z wodociągu miejskiego, niewątpliwie wadliwe funkcjonowanie zdroju zostanie naprawione i ustaną dalsze skargi.

Zabawa ludowa
LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

W niedzielę, dnia 18 września r.b. o godz. 14.30 na zakończenie „Tygodnia Bandery" odbędzie się zabawa ludowa w parku Gwarectwa Hr. Renard. Program zabawy przewiduje cały szereg miłych i nader urozmaiconych rozrywek.

Najpopularniejszą atrakcją zabawy będzie tania i dobra loterja fantowa, którą komitet zabawy z całą energją przygotowuje. Firmy miejscowe zaofiarowały moc cennych fantów, między któremi jest jałówka, prosięta, przeszło 100 korcy węgla, 2 radjoodbiorniki, obrazy, części garderoby, opony rowerowe, worek cementu, wina, porcelana, szkło, zegarki oraz 2000 innych cennych fantów. Cena losu 50 gr., co drugi los wygrany.

Oprócz tego przygotowuje się wędkę z fantami, popisy humorystów, wyścigi, obóz cygański. W godzinach wieczorowych podziwiać będzie można przebój sztuki pirotechnicznej, jak spalenie parku. Dwie orkiestry przygrywać będą uczestnikom zabawy już od godz. 14.30 do 24. Bufet we własnym zarządzie. Ceny wejścia dla dorosłych 75 gr., członkowie Ligi i wojsko 50 gr., dzieci 30 gr.

Podając powyższe do wiadomości członkom Ligi i zainteresowanym, zarząd oddziału zwraca się z prośbą do miejscowego społeczeństwa o poparcie powyższej imprezy.

Przed przyjazdem gen. Hallera
do Zagłębia.

Jak już donosiliśmy, wódz armji błękitnej przyjeżdża do Zagłębia 24 b.m. wieczorem. Celem godnego przyjęcia dostojnego gościa, czynione są ostatnie przygotowania. Wraz z gen. Hallerem, w uroczystości poświęcenia sztandaru — placówki Czeladź, wezmą również udział gen. Kukiel, pułk. ks. Panaś, pułk. Modelski, oraz szereg starszyzny wojskowej.

Udział swój w uroczystości przyrzekły również delegacje Hallerczyków z Warszawy oraz Lwowa, to też przypuszczać należy, że uroczystość czeladzka, będzie manifestacją uczuć dla błękitnego generała, oraz wyrazem idei, którą on reprezentuje.

Dalsza rozbudowa wodociągu
miejskiego w Dąbrowie.

Z chwilą uruchomienia wodociągu miejskiego w Dąbrowie, Magistrat zwrócił się do władz kolejowych z propozycją przyłączenia wszystkich objektów kolejowych do sieci wodociągowej, co jest rzeczą konieczną ze względów zdrowotnych, gdyż wodociąg kolejowy ma na celu tylko dostarczanie wody do parowozów kolejowych, tymczasem z braku innej wody mieszkańcy domów kolejowych, jak i sąsiednich ulic korzystali z konieczności z wodociągu kolejowego, posiadającego wodę niefiltrowaną i nieodkażoną.

Pertraktacje ciągnęły się czas dłuższy i prawdopodobnie dopiero ostatnie wypadki zachorowań na tyfus osób, używających wody z wodociągu kolejowego, skłoniły władze kolejowe do zakończenia sprawy przyłączenia objektów kolejowych do miejskiej sieci wodociągowej. W sprawie tej przybył do Dąbrowy z Ministerstwa komunikacji inż. Morozowski, który w towarzystwie naczelnika oddziału drogowego w Ząbkowicach inż. Gąsiorowskiego oraz naczelnika oddziału drogowego w Dąbrowie p. Pawelca odbył z zarządem miasta konferencję, na której omówiono i uzgodniono ostatecznie wszelkie warunki przyłączenia objektów kolejowych do miejskiej sieci wodociągowej, poczem sporządzono specjalny protokół, który przedstawiony będzie władzom centralnym do aprobaty.

Ponieważ prezydent miasta dr. Madevski bawi w sprawach służbowych w Warszawie, poczyni tam zabiegi w kierunku możliwie szybkiego, a to z uwagi na zbliżającą się zimę, zatwierdzenia przez Ministerstwo komunikacji wspomnianej umowy. Z chwilą uzyskania aprobaty, Magistrat niezwłocznie przystąpi do ułożenia potrzebnej sieci wodociągowej długości około 1 klm. Sieć ta na ul. Konopnickiej będzie połączona z rurociągiem wodociągu kolejowego i dzięki pomyślnemu rozwiązaniu sprawy przyłączenia objektów kolejowych do sieci miejskiej, dobrą wodę z wodociągu miejskiego otrzymają nietylko wszystkie budynki kolejowe, lecz także mieszkańcy kolonij Gliniaki, Dębniki i ulicy Wałowej. Skutkiem tego zużycie wody zwiększy się o około 1500 mtr. sześciennych miesięcznie, co dla dochodowości wodociągu mieć będzie poważne znaczenie.

Nawet za darmo
nie można pracować.

Następstwa kryzysu gospodarczego zaczynają przybierać wręcz nieprawdopodobne formy i rozmiary. Wiadomo np. ogólnie, iż w dzisiejszych czasach kto straci posadę, musi jednocześnie stracić także nadzieję otrzymania jakiegokolwiek zajęcia. O tem, aby jakikolwiek nowicjusz otrzymał gdziekolwiek posadę, szkoda nawet mówić, a jakie w tym zakresie panują stosunki, świadczy fakt, jaki ostatnio miał miejsce w jednej z większych instytucyj w Zagłębiu. Otóż do zakładu tego starał się pewien młodzieniec, o doskonałych kwalifikacjach i silnem poparciu.

Wiedząc, że o posadę bardzo trudno, młodzieniec chciał otrzymać tylko bezpłatną praktykę, aby bezcelowo nie tracić czasu. Po długotrwałych zabiegach i jeszcze dłuższem oczekiwaniu, młodzieniec otrzymał wreszcie pismo, wzywające go przed oblicze dyrektora. W przekonaniu, że wreszcie otrzyma tak upragnione zajęcie, młodzieniec niezwłocznie zgłosił się do biura, gdzie otrzymał odpowiedź, że mimo najszczerszych chęci dyrekcji, nawet bezpłatnej praktyki nie otrzyma, choć bowiem chce on pracować bezinteresownie, jednakże zakład musiałby za niego płacić wszelkie ubezpieczenia socjalne, a na to, niestety, przedsiębiorstwo nie może sobie pozwolić.

A więc doszło już do tego, że nawet bezpłatnego zajęcia nie można już otrzymać. Przykre i wymowne.

EPILOG KRADZIEŻY
w grodzieckiem stowarzyszeniu spożywców.

Dnia 7 lipca b.r. Władysław Zajęcki kierownik stowarzyszenia spożywców w Grodźcu zawiadomił posterunek P.P., że w nocy okradziono sklep stowarzyszenia.

Przybyła policja stwierdziła, że złodzieje dostali się przez piwnicę, uprzednio wyrwawszy kratę w okienku.

Stowarzyszenie poniosło stratę przeszło na 2.000 zł. W wyniku dochodzenia policja skierowała swe podejrzenie na 24-letniego Jana Poddańczyka z zawodu robotnika, karanego już 3 razy za kradzieże, oraz na 18-letniego Władysława Skalskiego rzeźnika obaj z Grodźca.

Zbadana w toku dochodzenia wstępnego Stefanja Sitko, u której mieszkał Poddańczyk oświadczyła, że krytycznej nocy lokator jej nie nocował w domu, przyszedł nad ranem i opowiadał, że wspólnie z kolegami okradł sklep stowarzyszenia, towar schowali na górze św. Doroty.

Zatrzymani Skalski i Poddańczyk przyznali się do kradzieży i wyjaśnili, że wspólnie z nimi dokonali przestępstw Jan Bobrowski i Stanisław Majka.

Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpatrzeniu sprawy skazał Poddańczyka na 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Skalskiego na 6 miesięcy więzienia. Bobrowski i Majka zbiegli i co do nich postępowanie zostało zawieszone.

Zły przykład
PREZESA CECHU.

W tych dniach komisja sanitarna w Czeladzi, podczas badania stanu hygienicznego sklepów i różnych zakładów, zrobiła ciekawe odkrycie.

Stwierdzono mianowicie, że u p. Feliksa Horzelskiego, prezesa miejscowego cechu rzeźniczego, warsztat rzeźniczy jest bezpośrednio połączony z chlewem, w którym mieszczą się krowy, konie, no i miljony much, roznoszących wszelkiego rodzaju bakterje.

Drzwi, łączące warsztat z chlewem, są tak sprytnie urządzone i zamaskowane, że komisje sanitarne przez dłuższy czas nie mogły tego dostrzec, lub może nie chciano zwracać na to uwagi, ponieważ p. Horzelski był wówczas zwolennikiem sanacji. Dopiero obecnie sprawa się wydała komisja sporządziła protokuł o natychmiastowe zamknięcie tak dowcipnie urządzonego warsztatu. Protokuł przesłano władzom powiatowym, które choćby z uwagi na nasilenie chorób zakaźnych, wniosek komisji sanitarnej zatwierdzą. Odkrycie komisji sanitarnej wywołało w mieście duże poruszenie, gdyż nikt nie przypuszczał, iż prezes cechu, który powinien świecić przykładem, w podobny sposób prowadził swe przedsiębiorstwo.

× PO ZLIKWIDOWANIU BANDY TERORYSTÓW. Jak wiadomo, w tych dniach została zlikwidowana w Sosnowcu banda terorystów, szantażująca kupców żydowskich. Dwóch z aresztowanych, a mianowicie Icek Bekermajster i Abram Kupka zostali, po przeprowadzeniu dochodzenia przez sędziego śledczego, zwolnieni. Obecnie, wobec nowych dowodów winy zostali oni aresztowani po wtórnie, a sędzia śledczy zastosował wobec nich jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt.

× KRADZIEŻE. Onegdaj skradziono przy pomocy podrobionego klucza z automatów telefonicznych: na dworcu w Sosnowcu 30 zł., a na poczcie 9 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Herszowi Ferencowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej 2 skradziono rower, wartości 130 zł.

PROGRAM RADJOWY
PIĄTEK 16 WRZEŚNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Czasopismo — Niepodległość" wygł. p. Wład. Malinowski. 17.00 — Recital fortepianowy prof. Jacques'a Marmora. 17.35 — Muzyka salonowa. 18.00 — „Społeczeństwo genjalnych ślepców" — inż. Kamil Giżycki. 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe 19.45 — Prof. W. Gorzechowski: „Znaczenie badań psychotechnicznych dla bezpieczeństwa publicznego". 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny poświęcony utworom I. J. Paderewskiego. 20.55 — Kwadrans literacki: „Chopin" (przemówienie Ignacego Paderewskiego, wygłoszone 26 października 1910 roku we Lwowie). 21.10 — Dalszy ciąg koncertu. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.
C. K. S. — UNJA.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie „Unji" odbędzie się koleżeńskie spotkanie tych drużyn. Przedmecz grają rezerwy.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Z UDZIAŁEM OLIMPIJCZYKÓW.

W sobotę dnia 17 b. m. warszawski okręgowy Związek lekkoatletyczny urządza na boisku „Legji" w Warszawie międzynarodowe zawody propagandowe z udziałem olimpijczyków.

Program zawodów obejmuje międzynarodowy trójbój sprinterski (biegi na 60, 100 : 200 m.), bieg steeple-chase o mistrzostwo Polski, bieg 110 m. przez płotki, międzynarodowy bieg na 3.000 z wyrównaniem, skok wzwyż, sztafetę 800 — 400 — 200 — 100 m., oraz bieg 100 m. dla zawodników drugiej klasy. W biegu na 3000 m. weźmie udział Kusociński, ponadto zaś zapewniony jest start w tym biegu znakomitego biegacza finlandzkiego Tnominena

Mgła a reumatyzm.

Do zjawisk przyrody, wywierających niemały wpływ ujemny na zdrowie i samopoczucie człowieka, należy bezwątpienia wilgotne, przesycone mgłą powietrze jesienne. Podczas mglistych dni zwiększa się ilość chorób z przeziębienia a wilgoć w powietrzu sprzyja zwłaszcza występowaniu reumatyzmów.

Wobec tego, że wkrótce już nastąpi pora mglistych jesiennych dni, należy poradzić każdemu, kto tylko posiada skłonność do cierpień reumatycznych, aby w tej porze i wogóle w porach przejściowych, odznaczających się nagłemi zmianami temperatury, miał zawsze pod ręką środek, który-by był wstanie uśmierzyć występujące nagle bóle. Ustaloną opinję środka przeciwreumatycznego posiada **Aspirina**, która z powodu swych wybitnych własności uśmierzających ból i swej dobrej tolerancji powinna się znajdować w każdej bez wyjątku apteczce domowej 5728

Kronika Olkuska.

× **BEZROBOTNI WOBEC WIDMA GŁODU.** Naczelny komitet pomocy bezrobotnym nadesłał w bieżącym miesiącu dla bezrobotnych powiatu Olkuskiego nieznaczną ilość mąki (25 ton), która będzie wydawana w przyszłym tygodniu. Przy współudziale komitetu powiatowego w pierwszych dniach sierpnia r.b. przeprowadzona została szczegółowa kwalifikacja bezrobotnych, przyczem z list zasiłkowych zostali skreśleni ci wszyscy, którzy posiadają lub dzierżawią bodaj najmniejsze działk. ziemi, a przedewszystkiem ci, którzy posiadają jakie takie środki utrzymania. W miesiącach zimowych będą ewent. wyjątkowo przyznawane zasiłki tym bezrobotnym, którzy posiadają od 1 do 2 morgów ziemi lichej i to przy powtórnem kwalifikowaniu. Kto przy obecnych zbiorach coś kolwiek zebrał, lub otrzymał od rodziny, ten z zasiłków w miesiącach jesiennych korzystać nie będzie.

× **OSTRE STRZELANIE.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu urządza w niedzielę od godz. 8 rano na strzelnicy obok płuczki „Józef" na Starym Olkuszu, ostre strzelanie, na które wzywa wszystkie oddziały z powiatu Olkuskiego.

× **PLUSY I MINUSY SŁAWKOWA.** Z ogólnej szarzyzny prastarego Sławkowa, nie odznaczającego się ani postępem, ani nawet prymitywnemi wygodami od dziesiątków lat, wyróżnia się obecnie chyba jeden tylko budynek szkolny odrestaurowany tak zewnątrz, jak i wewnątrz z okazji nowego roku szkolnego. Budynek ten wybielony starannie robi mile wrażenie dla oka. Niestety tylko jest mu czegoś brak. Od niepamiętnych czasów na frontowej ścianie wisiały dużych rozmiarów obrazy malowane olejno (niewiadomo przez którego artystę), św. Stanisława, błogosław. Świętosława i Piotrowiny. Mieszkańcy Sławkowa zaanektowali sobie poprostu tych świętych, jako opiekunów, mając dla nich osobliwy szacunek, tak samo, jak i dla całego budynku, podarowanego przez biskupów krakowskich mieszczanom sławkowskim na przytułek dla starców. Dzisiaj ściany są gołe; wizerunki świętych znikły. Jak powiadają, choć aż trudne to jest do wiary — podczas ostatniego remontu budynku szkolnego, przedsiębiorca, który remontował szkołę, mianowicie p. A. Masalski, obrazy te miał usunąć, a podobno nawet zniszczyć. Czy to jest możliwe i co na to Rada gminna, której obowiązkiem jest stać na straży cennych zabytków, odziedziczonych w spadku po ojcach? Druga rzecz, która rzuca się w oczy przybyszowi do Sławkowa — to nieopisany brud na rynku. Sam z natury nie jest on czysty, lecz już prosta hygiena wymaga aby nie tonął w brudzie. Jeżeli gmina zamyka na to oczy, to jest jeszcze policja, która powinna zwrócić uwagę na tę oborę sławkowską.

× **POBICIE.** Onegdaj został niebezpiecznie pobity na rynku sławkowskim, p. Konstanty Kubiczek, znany obywatel sławkowski i właściciel jadłodajni w rynku. P. Kubiczek wracał wieczorem z kościoła i na środku rynku, gdzie panują największe ciemności, ktoś silnie uderzył go kijem z tyłu w głowę kilkakrotnie. Zbroczonemu krwią i nieprzytomnemu Kubiczkowi pierwszej pomocy udzielił felczer Kasy chorych, p. Leśniak. Przeprowadzone dochodzenie policji ujawni zapewne kto jest sprawcą napaści.



ALARM GAZOWY W SZKOLE.
Ćwiczenia obrony przeciwgazowej przechodzą także nasi najmłodsi. Oto widzimy, jak w kilka sekund po alarmie gazowym wybiegają dzieci z klas szkolnych, założywszy na twarze mokre chustki w celach ochronnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny Polski drobiem
I PRODUKTAMI DROBIOWEMI W ROKU 1931.

Ogólna wartość eksportu drobiu spadła z 14.696 tys. zł. w roku 1930 do 13.430 tys. zł. w r. 1931.

Eksport gęsi żywych, aczkolwiek ilościowo się zwiększył prawie o 200 tys. sztuk, pod względem wartości zmalał. Nieznaczny naogół eksport gęsi bitych zmalał tak pod względem ilości wywiezionego towaru, jak i jego wartości. W przeciwieństwie do eksportu gęsi wywóz innego ptactwa wykazał znaczny wzrost. Wartość wywozu tego ptactwa bitego z 630 tys. zł. w r. 1930 wzrosła do 1.154 tys. w r. 1931, żywego zaś z 1.518 tys. do 2.194 tys. zł. Ilościowo zwiększył się eksport podwójnie.

Wywóz gęsi żywych prawie w 98 proc. skierowany był do Niemiec. Z innego ptactwa żywego odebrały Niemcy 75 proc., zaś 25 proc. zostało skierowane do innych krajów. Wywóz gęsi bitych został skierowany w przeszło 50 proc. do Niemiec, w 37 proc. zaś na rynek angielski. Z innego ptactwa bitego skierowano do Niemiec 47 proc., a 53 proc. do innych krajów konsumcji. Niestety, główny urząd statystyczny w publikacjach statystycznych uwzględnia tylko Niemcy, pomijając inne kraje, do których to krajów łącznie skierowano więcej niż połowę wysłanych z Polski w stanie bitym kur, indyków, kaczek.

Przy eksporcie pierza i puchu wartość jednostki wagowej w r. 1931 była wyższa jak w r. 1930, to też suma ogólnej wartości wyeksportowanego towaru pokaźniejszej zmianie nie uległa, aczkolwiek ilościowo eksport się zmniejszył.

Biorąc za podstawę wartość wyeksportowanych produktów drobiarskich okazuje się, że w r. 1931 jedna piąta eksportu została wypełniona przez drób żywy i bity oraz pierze i puch, eksport wynosił mianowicie w procentach: jaj 80, drób żywy i bity 11, pierze, puch itp. do wyrobu piór ozdobnych 9.

Kronika gospodarcza.

O RACJONALNY WYMIAR PODATKU DOCHODWEGO. Naskutek starań Rady naczelnej rzemiosła polskiego, Rady Izb rzemieślniczych, oraz szeregu organizacyj, Ministerstwo skarbu wystosowało do Izb skarbowych okólnik w sprawie wymiaru podatku dochodowego rzemieślnikom. W okólniku tym Ministerstwo skarbu poleciło, aby ustalanie dochodu na podstawie norm średniej dochodowości (10 proc. od obrotu) stosowano jedynie w okolicznościach wyjątkwych. Zasadniczo punktem wyjścia do wymiaru podatku powinno być zeznanie o dochodzie złożone przez płatnika, przyczem urzędy skarbowe uwzględniać mają indywidualne warunki poszczególnych przedsiębiorstw.

CZY OBUWIE PODROŻEJE? W ostatnich dniach zaznaczyła się na rynkach krajowych poważna zwyżka cen skór surowych, sięgająca 90 proc. Głównym powodem podrożenia skór jest zwyżka cen surowca zagranicą. Za skóry surowe płaci się obecnie 1.35 zł za 1 kg., podczas gdy jeszcze przed kilku dniami płacono około 80 gr. Zaznaczyć należy, że zwyżka cen skór surowych w minimalnym stopniu tylko (kilkadziesiąt groszy na parze) może wpłynąć na ceny obuwia, gdyż głównym składnikiem kosztów produkcji trzewików jest praca. Zresztą zwyżka cen skór surowych o 90 proc. wobec niezmienionych kosztów wyprawienia, podniesie cenę skór wyprawionych tylko o kilka procent.

HAUSSA JEDWABNA TRWA. Zwyżkujące w ostatnich tygodniach rynki surowego jedwabiu wykazują w dalszym ciągu niezwykle mocną tendencję. Rynek niemiecki pomimo niewielkiego zapotrzebowania zanotował kilka większych tranzakcyj. Ogólny nastrój rynku medjolańskiego jest w dalszym ciągu mocny. Głównymi odbiorcami są importerzy amerykańscy, podczas gdy konsumenci europejscy zachowują narazie stanowisko wyczekujące. W Lyonie Amerykanie zawarli większe tranzakcje. W drugiej połowie września oczekiwane jest tam bardzo silne ożywienie. Nowy Jork, Szanghaj, Kanton i Yokohama notują w dalszym ciągu hausse.

459 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W CZECHOSŁOWACJI. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła w końcu sierpnia 459.406 osób, wobec 453.294 na 31 lipca rb.

ANGJA SPŁACIŁA POŻYCZKĘ FRANCJI. Angielski skarb państwa spłacił w dn. 10 bm. pożyczkę francuską w wysokości 2 i pół miljarda franków, zaciągniętą 10 września 1931 r.

STARANIA O EKSPORT ZIEMNIAKÓW DO FRANCJI. Rząd francuski zakazał dekretem z dnia 18 kwietnia rb. przywozu ziemniaków do Francji z następujących krajów: Wielkiej Brytanji, Niemiec, Holandji, Hiszpanji i Belgji. Natomast dozwolony jest przywóz z tych krajów sadzonek ziemniaczanych zaopatrzonych w świadectwa pochodzenia. Polska należy do krajów, z których przywóz ziemniaków jest dozwolony, podlega jednak skontyngentowaniu. Ponieważ jednak kontyngent na ziemniaki konsumcyjne jest niewielki, a eksport sadzonek ziemniaczanych do Francji utrudniony — Państwowy Instytut eksportowy podjął ostatnio starania o uzyskanie dla polskich sadzonek ziemniaczanych zaopatrzonych w świadectwa pochodzenia prawa eksportu do Francji.

RUCH STATKÓW HANDLOWYCH W NAJWIĘKSZYCH PORTACH ŚWIATA. Największym portem świata — ze względu na ruch statków — jest obecnie Nowy Jork. W roku 1931 wpłynęło do portu nowojorskiego 25 miljony ton statków (netto). Mniejszy cokolwiek jest ruch portu londyńskiego, dla którego odnośna liczba wynosi 21.6 miljonów ton. Hamburg wykazał w ostatnim roku 20.9 miljonów tonaży statków przybywających. Rotterdam 17.9 milj. t., Antwerpja 19 milj. t., Marsylja 13.8 milj. t., Liverpool 13.1 (przed kryzysem w r. 1929 14.7 milj. t.), Neapol 10.6 milj. t, Southampton 10.5 milj. t., Genua 10 milj. t., Brema 5.8 miljonów t., Kopenhaga 4.7 milj. t. Do Gdańska przybyło w roku 1931 — 4.1 milj. ton statków, do Gdyni 2.6 milj. W porównaniu z innemi portami Bałtyku ruch w porcie gdyńskim jest większy niż w portach Szczecina (1.9 miljonów ton), Rostoka (2 miljony t.), Rygi 880 tys. ton), Królewca (640 tys. ton). Okazuje się więc, że Gdynia jest dziś trzecim portem Bałtyku; przed nią kroczy Sztokholm (4.5 milj. ton) i Gdańsk (4.1 milj ton).

GEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 15 września.

Dewizy: Belgja 123.78, Holandja 358.65 — 358.60 Londyn 31.03 — 31.04, Nowy Jork 8.92. Paryż 34.96. Szwajcarja 172.40, Sztokholm 159.40

Tendencja niejednolita, obroty małe. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.35 — 211.40. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 31.03.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.50 — 38.50; 7 proc. poż. stabiilzacyjna 52.00 — 54.25 — 52.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 108.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 97.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa serja 3 48,40 — 48.65; 5 proc konwersyjna 39.00; 6 proc. poż. dolarowa 54.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 33.00.

Akcje: Bank Polski 86.00 — 89.00 — 87.75; Lilpop 14.30 — 15.00; Starachowice 9.50 — 10.00

Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych listów zastawnych i akcyj. Obroty większe.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych Żyto od 16.50 do 16.75. Pszenica jednolita 28.50 — 29.00. Pszenica zbierana 28.00 — 28.50. Owiec jednolity 16.50 — 17.00 Owies zbierany 15.25 — 15.75. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00. Groch polny jadalny 27.00 — 30.00. Groch Victoria 28.00 — 31.00. Proso 19.00 — 21.00. Rzepak zimowy 40.00 — 42.00. Siemię lniane basis 90 proc. 31.00 — 33.00 Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160.00 — 200.00. Mąka pszenna luksus wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 43.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24.00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 12.00. Otręby pszenne średnie 11.00 — 12.00. Otręby żytnie 8.75 — 9.25. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 17.50.

Kronika Zawiercia.

× **ARESZTOWANIE GOLBY I WSPÓLNIKA.** Dzięki energicznym dochodzeniom policji z Zawiercia, w toku przeprowadzonych wywiadów za zbiegłym sprawcą rozboju Józefem Golbą ustalono, że w dniu 14 bm. miał przebywać w Sosnowcu, gdzie też został aresztowany. Badany Golba przyznał się do rozboju, dokonanego na Monetę Fucha z Kromołowa i wskazał wspólnika swego Jana Malca, mieszkańca wsi Mokrus, gminy Pilica. Przy udziale kom. post. pol. w Kromołowie i kom. pst. w Ogrodzieńcu zatrzymany został również drugi sprawca Jan Malec, który przyznał się do rozboju.

Podczas rewizji w stodole Golby odnaleziony został browning, z którego podczas napadu Golba strzelał. Aresztowani Golba i Malec, podczas śledztwa przyznali się również do napadu, dokonanego w dniu 6 lipca b.r. na Helenę Perkowską, na szosie Żerkowice — Kromołów, gdzie zrabowano 60 złotych. Sprawcy zostali przekazani sędziemu śledczemu w Zawierciu.

× **ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.** Na Słomnickiego Efroima, zam. przy ul. Widok i Honigmana Szymona, ul. Górnośląska wpłynęło do policji doniesienie o zakłóceniu spokoju publicznego.

× **KREWKI GOSPODARZ.** Makowska Elżbieta, zam. przy ul. Górnej 8 została pobita przez gospodarza.

× **KRADZIEŻ.** Ciupa Antoni, zamieszkały przy ulicy Konopnickiej, zameldował policji o skradzeniu mu z kieszeni 46 złotych przez Koka Władysława z Zawiercia.

Z całej Polski.

PARALIŻ DZIECIĘCY W WARSZAWIE.

Jak zwykle w jesieni, w szpitalach dziecięcych w Warszawie, zarejestrowano szereg wypadków paraliżu dziecięcego, znanego pod nazwą choroby Heine Medina. Choroba ta już od kilku lat nie wygasa w Polsce, co roku wzmagając się na jesieni. Szczególne nasilenie miała zwłaszcza trzy lata temu, gdy obawiano się, że przerodzi się w epidemję. Ponieważ w tym roku grasuje ona w Niemczech, przeto Polska, ze względu na sąsiedztwo z Niemcami, narażona jest szczególnie. Do tej pory jednak niebezpieczeństwo epidemji jeszcze nie zagraża.

ARESZTOWANIE ADWOKATA LWOWSKIEGO.

We środę przed południem aresztowany został na polecenie sędziego śledczego Furgalskiego pod zarzutem oszustwa znany we Lwowie adwokat dr Arnold Selzer. Dr Selzer był pełnomocnikiem właściciela dóbr marszałka powiatowego w Kołomyi dra Teodorowicza, zmarłego przed dwoma laty i jako taki prowadził jego interesy finansowe. Obecnie syn zmarłego oraz b. ekonom majątku denata Bernhaut, zamieszkały we Lwowie przy ul. Glinjańskiej, wnieśli doniesienie przeciwko drowi Selzerowi, jakoby przywłaszczył sobie około 30.000 dolarów na szkodę swego mocodawcy wzgl. jego spadkobierców. Przeciwko aresztowi śledczemu dr Selzer wniósł zażalenie, które odrzucone zostało przez wydział karny sądu okręgowego. Aresztowanie dra Selzera wywołało we Lwowie wielką sensację.

SENSACYJNY PROCES Z PRZED 11 LATY.

Onegdaj zakończył się w Sądzie okręgowym w Warszawie sensacyjny proces, który zwrócił na siebie powszechną uwagę raz z powodu, że chodziło o zbrodnię, popełnioną przed 11 laty, a powtóre, że głównym momentem obciążającym było orzeczenie grafologów, któremu przeczyło wyraźnie alibi ze strony oskarżonego. Oskarżonym był obywatel ziemski z kresów Kołłątaj, którego oskarżono, że przed 11 laty, podając się za podpor. Kosiewicza współdziałał w aferze oszukańczej, która na podrobione kwity pobrała z kasy wojskowej 15 milj. marek. Kołłątaja oskarżył przez zemstę karany już kilkakrotnie pisarz gminny, który oświadczył, że jest on właśnie owym Kosiewiczem. Grafologowie stwierdzili identyczność obu pism, natomiast Kołłątaj przedstawił szereg świadków, którzy wydali o nim jaknajlepszą opinję, stwierdzając kategorycznie, że w okresie popełnienia oszustwa nie wydalał się on z okolicy, w której mieszkał.

Eksperci potwierdzili swoją obciążającą opinję, sąd jednak wydał wyrok uniewinniający z braku dostatecznych dowodów. W kołach prawniczych ten wyrok zrywający z nienaruszaną dotychczas w praktyce zasadą, że ekspertyza grafologiczna jest ostatecznym dowodem, wywołał zrozumiałą sensację.

SYMULOWANY NAPAD NA POCIĄG

W związku z podaną przez nas wczoraj za innemi pismami wiadomością o tajemniczym zamachu na pociąg osobowy między stacjami Jastrząb — Szydłowiec, udaremnionym jakoby przez torowego Dawdowicza, pierwiastkowe dochodzenia ustaliły, że ma się tu do czynienia z mistyfikacją. Dawidowicz, który niedawno został przeniesiony za karę na obecne stanowisko pragnąc zasłużyć sobie na lepszą opinję u przełożonych, symulował zamach i po rozkręceniu szyn związał sobie nogi i zakneblował usta, sam zaś ułożył się między torami i petardą, zatrzymał nadjeżdżający z przeciwnej strony pociąg, zapobiegając w ten sposób ewentualnej katastrofie. Dawidowicz przewieziony do szpitala, ma się zupełnie dobrze, a na jego ciele niema żadnych śladów uderzeń. Ręka jego została skaleczona najprawdopodobniej przy odkręcaniu szyn, gdyż w tem miejscu znaleziono ślady krwi.

Właściwości „świętego kaktusa"

Ojczyzną jego jest Meksyk.

Ojczyzną peyotlu czyli „świętego kaktusa" jest Meksyk. Rośnie tam dziko, tuż przy ziemi, schowany w trawie. Ma kształt kulisty, jest mięsisty, elastyczny, pokryty delikatnym puszkiem.

Silnie podniecające właściwości soku peyotlu, wydobywanego z jego środkowej części, uczyniły tę roślinę w jej ojczyźnie przedmiotem kultu. Peyotl wywołuje nietylko dziwne wizje, działa też uśmierzająco na pewne dolegliwości, pozwala przez dłuższy czas obchodzić się bez pokarmu i snu. Dlatego też peyotl uważany był przez Azteków, dawnych mieszkańców Meksyku, za inkarnację boga-słońca i stąd jego nazwa — „święty kaktus".

Po podboju Meksyku, kiedy rozpoczęła się chrystjanizacja kraju i hiszpańskich żołnierzy zastąpili katoliccy duchowni, użycie peyotlu zostało zakazane.

Obecnie peyotl, jako narkotyk, jest wśród Indjan meksykańskich mało w użyciu. Przyczynił się do tego alkohol, który z łatwością i taniej można nabyć. Tylko w tych częściach Meksyku, do których dostęp jest trudniejszy i w których wpływ kościoła nie zakorzenił się jeszcze głęboko, miejscowa ludność narkotyzuje się nadał sokiem kaktusa. W innych częściach Meksyku tubylczy Indjanie interesują się peyotlem, jako artykułem sprzedaży, chętnie nabywanym w dużych ilościach przez białych kupców.

W r. 1880 dermatologowi berlińskiemu, Ludwikowi Lewinowi, udało się wydobyć z peyotlu narkotyzujący syrop, który nazwał on „anhaloniną". W r. 1894 Heffter w tymże kaktusie znalazł następujące alkaloidy: „meskalinę", wywołującą barwne wizje, utratę poczucia czasu, zawrót głowy, wymioty, ból głowy; „peyotinę" o działaniu usypiającem: „anhalonidinę", wywołującą uczucie głuchoty i działającą usypiająco; „anhaloninę" działającą uśmierzająco i „lafaforynę", która powoduje zaczerwienie twarzy i przejściową gorączkę, jakoteż bolesny ucisk na tył głowy.

Jak więc z tych i późniejszych badań wynika, zażywanie soku peyotlu, obok silnych halucynacyj, głównie wzrokowych, powoduje też wymioty, bóle głowy, zupełny brak apetytu. Słowem, jest to narkotyk szkodliwy.

Kawiarnie dla śpiących

i umeblowanie za darmo.

Berlin nie zajmujący się polityką, obojętny na „być albo nie być" konstytucji wejmarskiej — ten Berlin jest wcale obszerny i może nawet dużo większy od rozpolitykowanej swej części. Zwłaszcza w zachodnich, zamożniejszych dzielnicach Berlina życie płynie jakby nigdy nic.

Kryzys, który gasi przedsiębiorczość, pobudza jednak niektórych do lansowania nowych pomysłów, które — o ile są dobrze zareklamowane — przyciągają berlińczyków, goniących za tem co nowe i szukających rozrywki. Niedawno jedna z kawiarni przy Hardenbergstrasse, rozporządzająca ogrodem, ustawiła w nim dla wygody gości leżaki, zaś duża kawiarnia w lasku Grunwaldzkim — pochwyciwszy wnet ten pomysł — wykonała go w wielkim stylu. Oto na tarasie ustawiono wygodne sofy i leżaki, każdy, kto zamawia filiżankę kawy Mocca, ma prawo zdrzemnąć się na leżaku i uciąć godzinną drzemkę. Pomysł ten cieszy się olbrzymiem powodzeniem, w godzinach popołudniowych wszystkie miejsca „sypialne" są zajęte.

Nie tak dawno jeszcze z wielkomiejskich kawiarni wypraszano gości, którzy pozwolili sobie zdrzemnąć się przy stoliku ku uciesze otaczających. Obecnie zaprasza się p. t. publiczność, aby była łaskawa uciąć drzemkę poobiednią w eleganckiej kawiarni, a kelnerów zaopatruje się w pantofle o gumowych podeszwach, aby żaden hałas nie mącił snu p. t. publiczności.

Na oryginalny również pomysł wpadli niektórzy właściciele domów w dzielnicy Westen. Ogromne mieszkania stoją pustkami, niema amatorów, którzyby chcieli i mogli płacić dzisiaj wysokie komorne za luksusowe lokale. Otóż duże mieszkania zostają rozparcelowane na pojedyncze pokoje umeblowane całkowicie i każdy pokój wynajmowany jest osobno. Jeden z kamieniczników ogłasza w gazetach, iż każdemu, kto będzie u niego mieszkał przez dwa lata i płacił punktualnie komorne — odda za darmo na własność całkowite umeblowanie mieszkania. Ogłoszenia tego typu pojawiają się coraz częściej w dziennikach berlińskich.

Jak cyganie

ZEZNAJĄ PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko bandzie cyganów, która przez dłuższy czas dokonywała na Pomorzu kradzieży koni.

W czasie sprawdzania przez przewodniczącego personaljów, wywiązał się następujący djalog między przewodniczącym a świadkiem w osobie młodej cyganki.

Przewodniczący: Jak się nazywacie, gdzie i kiedy urodzona?

Świadek: Nie wiem.

— Jako świadek nie wie, jak się nazywa i kiedy się urodziła?

— Skąd mam wiedzieć. To matka powinna wiedzieć. W drodze się urodziłam, gdyż my cyganie stale jesteśmy w drodze.

— Gdzie świadek mieszka?

— Wszędzie.

— Kto przyprowadził skradzione konie do obozu?

— Mój kochanek.

— Jak się nazywa?

— Nie wiem. Często zmieniam kochanków i nie pytam ich jak się nazywają.

Zniecierpliwiony przewodniczący przerywa dalsze badanie świadka i zamyka przewód sądowy.

Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary... dla braku dowodów.

Tragedja na morzu

ŚMIERĆ KAPITANA I 2 MARYNARZY.

W pobliżu wyspy Wight zatonął niedawno w tragiczny sposób żaglowiec francuski „Corvitte" (150 ton).

Ofiarą katastrofy padł kapitan żaglowca i dwaj jego towarzysze. Uratowani z katastrofy dwaj inni marynarze francuscy dają grozą przejmujący opis tragedji zatonięcia okrętu.

Żaglowiec płynął w kierunku Bulonji. W drodze zaskoczyła go szalona burza, trwająca dwie minuty. Zanim marynarze zdołali zwinąć żagle, okręt przewrócił się. Wszyscy rzucili się ku masztom, uczepili się ich rękami i nogami. Tak wisieli przez dwie godziny, walcząc z szalonym wichrem i potężnemi falami. Wkońcu żaglowiec poszedł na dno, a marynarze schronili się na pływające po morzu szczątki.

Sytuacja ich była straszna. Kapitan żaglowca, utraciwszy siły, pożegnał się z towarzyszami i znikł pod wodą. Ten sam los spotkał dwu innych marynarzy, którzy nie mogli się dłużej utrzymać na wzburzonych falach.

Dwaj pozostali byliby również poszli na dno, gdyby nie okręt, który zjawił się w porę, a usłyszawszy ich wołania i zauważywszy sygnały wziął ich na swój pokład.

ZMIANA.

On: — Tu droga jest fatalnie oświetlona.

Ona: — Przed naszym ślubem narzekałeś zawsze, że tu jasno!

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

32

— Rzeczywiście — powiedziała Julja stęskniłam się już za pańskiemi ludźmi mechanicznymi. Cieszę się, że ich zobaczę.

Piękne i cieniste były aleje wilkoszowskiego parku.

Aż do późnego wieczora przechadzała się po nich Julja w towarzystwie Jana Wilkosza.

Szum liści starych lip, szelest kroków, przyjaciela, tuż przy jej boku, usposobiły Julję do zwierzeń. Zanadto miała przepełnione serce troską i bólem, zbyt wiele nagromadziło się skrupułów, wątpliwości, zbyt wielki był jej żal, zbyt gorąca targała nią tęsknota, zbyt długo milczała, nie mając do kogo przemówić słowa, by teraz w ten ciepły wieczór letni nie zrzucić z siebie całego ciężaru, nie powiedzieć o wszystkiem temu smutnemu człowiekowi, o którym wszyscy ludzie „normalni" mówili z uśmieszkiem: „To dziwak".

Gdy skończyła mówić, zadała pełne lęku pytania:

— Czy dobrze zrobiłam. Czy powinnam była pozwolić mu odjechać, nie mówiąc o tem jak go kocham? Czy w ten sposób nie straciłam go z własnej winy na zawsze? Czy mogłam jednak, widząc, że on ma narzeczoną, tak się poniżać?

Przez długą chwilę Jan Wilkosz nie odpowiadał na te pytania, nabrzmiałe łzami i bólem.

Potem w mroku parkowej alei ujął mocno dłoń Julji.

— Panno Juleczko — powiedział cicho i powoli — odpowiem pani na pani pytania, nie tutaj, ale tam u mnie w pracowni. Proszę, niech pani pozwoli.

W jednym z największych pokoi dworu była pracownia Jana Wilkosza.

Na półkach w oszklonych szafkach, na stołach stały najrozmaitsze zabawki, wykonane przez Wilkosza.

Gospodarz wprawił w ruch kilka naraz zabawek. Mali żołnierze maszerowali na stole, salutując w takt wojskowej cichutkiej muzyki.

Tancerka tańczyła na pointach pod dźwięki sentymentalnego walczyka.

Cyrkowy błazen wdrapywał się na trapez i robił sztuki.

Julja stała zachwycona. Te maleńkie zabawki, poruszające się, jak żywi ludzie, ta delikatna muzyka, zawsze napełniały ją podziwem.

— To śliczne — powiedziała powoli.

Wilkosz wziął ją znowu za rękę.

— Widzi pani — powiedział — tych wszystkich porusza niewidzialna sprężyna. Wykonują ruchy w takt jej nakazu. Sami nie mogą nic.

Umilkł na chwilę. W pokoju rozlegał się dźwięk delikatnej melodji starej pozytywki.

— To samo jest z nami, ludźmi. Cokolwiek by pani zrobiła, nic ma to żadnego znaczenia.

Julja pochyliła głowę.

Pozytywka grała staroświecka melodję.

— I nas porusza niewidzialna sprężyna. Może przyjdzie chwila, gdy niezależnie od pani, niezależnie od tamtego człowieka, sprężyna ta znowu was przybliży.

Pozytywka zgrzytnęła i umilkła.

— Może, — szepnęła Julja.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

Nowe ogniwa w łańcuchu miłości.

Redaktor Krauze właśnie napisał ostatnie zdanie swojej recenzji z premjery w „Białej Kotce", gdy na biurku ostro zadźwięczał dzwonek telefonu.

— Hallo! Tak to ja, przy telefonie. Jak się masz, Ino?

—....

— Ależ nigdy mi nie przeszkadzasz. Zresztą, właśnie, chciałem do ciebie telefonować i przeczytać ci, co napisałem o twojej ostatniej kreacji.

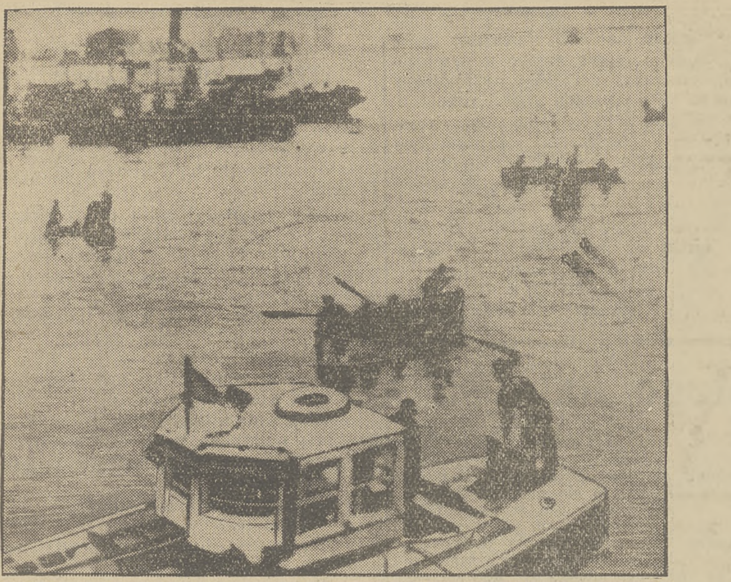
—....

— No, doskonale, to posłuchaj.

Schwycił rękopis i pochylony nad stołem czytał:

„Pani Bielska w piosnce Tin-Tina... nie, to nie to, poczekaj, znajdę ci to miejsce o, jest: „Na scenie zjawia się Ina Drewicz. Sam jej widok budzi zachwyt, a cóż dopiero gdy rozpoczyna ten jedyny w swoim rodzaju taniec. Ten wdzięk, ten urok i ten wspaniały kunszt taneczny są rzeczywiście niezrównane. Zarówno numer malajski, jak taniec, z przedmieścia, czy baletniczka były małemi arcydziełami".

D. c. n.



ECHA EKSPLOZJI W PORCIE NOWOJORSKIM.
Poszukiwanie ofiar eksplozji kotła na statku „Observation" w porcie nowojorskim.

Dużo miejsca w Afryce

na skolonizowanie przez Europejczyków.

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka dla Europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor rady społecznej w Sztokholmie nie tak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, podczas gdy w Europie na tę samą przestrzeń przypada 46 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie „La vie financiere" przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 30 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba europejczyków, zamieszkujących Afrykę, wynosi ogółem 3.700.000 osób, z czego 3.400.000 przypada na Afrykę Północną, a zaledwie 300.000 na pozostałe przestrzenie Czarnego Lądu. Z wyjątkiem nizin, których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczoną przeszkodę białego osadnictwa, istnieją w Afryce ogromne przestrzenie położone powyżej 1000 metrów i doskonale nadające się do zamieszkania dla europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenya, Tanganyjka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 kilometr kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi najgęściej zaludnionych europejskimi osadnikami krajów Ameryki czy Australji.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską możliwością" wykazuje Italja. Oficjalny organ włoskiego ministerstwa kolonij „Oltremare" w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczania Italji i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę Tanganyjka. Jest to kraina o przestrzeni 967.000 km. kw., a zatem przeszło półtora razy większa od Francji. Ludność Tanganyjki składa się z 4.350.00 czarnych, oraz z 10.000 europejczyków, głównie Anglików i Niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo Anglicy, jednakże obywatelom państw należących do Ligi Narodów przysługują na terenie Tanganyjki jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez Anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Italję, która po pewnym czasie zażąda od Anglji mandatu, skoro tylko prześcignie liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganyjki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonij angielskich, portugalskich, belgijskich i włoskich prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła. Trudno odpowiedzieć na pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki, — w każdym jednak razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie europejczyków różnych narodowości „możliwością Afryki" jako miejsca stałego zamieszkania.

J. K.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.